

Donald Trump odracza atak
na irańskie elektrownie **str. 7**



FOT. PAP/EPA

Dodatkowe obowiązki dla firm
i ryzyko wysokich kar finansowych.
Nadchodzi nowa epoka w pensjach.
Ceny prądu niszczą polski przemysł
– str. 8-10

BIZNES

GAZETA LUBUSKA

Wtorek,
24.03.2022

www.gazetalubuska.pl

Nr 69 (22.670)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

**Przed nami
jubileuszowa
edycja Kozzi Film
Festiwal
str. 3**



**ВІЙНА В УКРАЇНІ
ВТРАТИ ОКУПАНТІВ**

танків	11794	гелікоптерів	350
літаків	435	БТРів	24268

**Gorzowska
młodzież korzysta
i krytykuje
komunikację miejską
str. 5**



FOT. JAROSŁAW MIEKOWSKI

LUBUSKIE ZMĘCZENIE, PRESJA I TRAGICZNE WYPADKI. KIEROWCY ALARMUJĄ

Niebezpieczne oszczędzanie

Magdalena Marszałek
mmarszalek@gazetalubuska.pl

**Kierowcy realizujący dostawy dla
znanej sieci supermarketów w na-
szym regionie zdecydowali się
na krok, który może wstrząsnąć
branżą transportową. Wystosowali
oficjalną petycję do władz Biedronki,
w której alarmują o dramatycz-
nym pogorszeniu warunków pracy
i rosnącym zagrożeniu dla życia
zarówno ich samych, jak i innych
uczestników ruchu drogowego.**



FOT. JAROSŁAW MIEKOWSKI

O tej sprawie jako pierwsze poinformowało Radio Gorzów. Jak wynika z dokumentu przygotowanego przez kierowców, w ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy doszło do kilku poważnych wypadków z udziałem pojazdów obsługujących transport dla Biedronki. Wszystkie miały tragiczny przebieg. Przypomnijmy: ostatnia tragedia miała miejsce 15 marca na starej „trójce” niedaleko Gorzowa. Na miejscu zginęły wtedy dwie osoby.

Kierowcy ciężarówek wyliczają, że łącznie zginęło pięć osób, w tym również kierowców. Autorzy petycji nie mają wątpliwości, że za tymi zdarzeniami nie stoją wyłącznie przypadki czy błędy ludzkie. Ich zdaniem to efekt systemowych problemów w organizacji pracy.

Bezpieczeństwo kontra koszty

Jednym z najpoważniejszych zarzutów jest zmuszanie kierowców do poruszania się tak zwaną starą trójką, a więc wąskimi, często niebezpiecznymi drogami niższej kategorii. Jak podkreślają, jednocześnie zabrania się im korzystania z bezpieczniejszej drogi ekspresowej, głównie ze względu na koszty opłat drogowych.

– To decyzje, które bezpośrednio wpływają na nasze bezpieczeństwo. Oszczędności nie mogą być ważniejsze niż ludzkie życie – mówi jeden

z kierowców, z którym skontaktowała się „Gazeta Lubuska”.

Chaos zamiast planowania

Równie poważnym problemem jest sposób organizacji pracy. Kierowcy wskazują, że często rozpoczynają zmianę bez wiedzy, jakie sklepy będą obsługiwać. Trasy są modyfikowane w trakcie jazdy, a lista punktów dostaw potrafi się wydłużać z godziny na godzinę. Efekt? Chaos, ogromna presja czasu i narastające zmęczenie.

– Tak naprawdę nie jesteśmy w stanie zaplanować dnia pracy ani odpoczynku. Wszystko zmienia się dynamicznie, a my musimy nadążyć – relacjonuje kierowca.

Z petycji wynika także, że rzeczywisty czas pracy znacząco przekracza obowiązujące normy. Nocne zmiany, które powinny trwać około dziesięciu godzin, w praktyce często wydłużają się do nawet trzynastu. Co więcej, kierowcom systematycznie dokłada się dodatkowe obowiązki.

To między innymi odbiory, zwroty czy dodatkowe dostawy, a ich niewykonanie wiąże się z ryzykiem kar finansowych.

– Wielu kierowców zmuszonych jest do pracy przy minimalnych przerwach odpoczynkowych wynoszących jedynie dziewięć czy dziesięć godzin, po których ponownie rozpoczynają kolejną zmianę. Taka organizacja pracy prowadzi do chronicznego przemęczenia i stanowi realne zagrożenie dla bezpieczeństwa na drogach – podkreślają autorzy petycji.

W petycji kierowcy jasno formułują swoje postulaty. Domagają się między innymi:

- poprawy planowania tras i organizacji pracy;
- umożliwienia korzystania z dróg ekspresowych;
- bezwzględnego przestrzegania norm czasu pracy;
- zaprzestania dokładania nowych zadań w trakcie zmiany;
- rezygnacji z kar finansowych w sytuacjach wynikających z przeciążenia obowiązkami.

Jak zaznaczają, nie są to wygórowane oczekiwania, lecz podstawowe warunki zapewniające bezpieczeństwo.

Grożą odmową wyjazdu

Redakcja „Gazety Lubuskiej” zwróciła się o komentarz do przedstawicieli sieci Biedronka.

– Jesteśmy właśnie w trakcie ustrukturyzowanych konsultacji z naszymi partyzanami transportowymi operującymi w Centrum Dystrybucyjnym w Gorzowie. Naszym wspólnym celem jest zapewnienie jak najwyższego poziomu bezpieczeństwa naszym kierowcom oraz innych użytkowników dróg, a także ciągłości dostaw do klientów. Pierwsze decyzje będą podejmowane już niebawem, niezwłocznie po zakończeniu indywidualnych konsultacji z przewoźnikami – mówi Arkadiusz Mierzwa, dyrektor ds. korporacyjnych w Biedronce.

Jeśli sytuacja nie ulegnie szybkiej poprawie, kierowcy zapowiadają zdecydowane działania. W przypadku niespełnienia ich oczekiwań planują nie wyjeżdżać z dostawami.



FOT. MICHAŁ BIGOS

NOWA SÓL
**Zniknie hałda
toksycznych
odpadów?
str. 4**

GORZÓW

Kto zostanie nowym radnym?

Po śmierci Jakuba Derecha-Krzyckiego jego mandat w gorzowskiej Radzie Miasta prawdopodobnie przejmie Artur Andruszczak.

W trwającej właśnie kadencji samorządowej Derech-Krzycki był radnym Koalicji Obywatelskiej. Po polityk zmarł 17 marca w 56. roku życia. Tym samym wygasł jego mandat. Jak poinformował Robert Surowiec, przewodniczący Rady Miasta, Artur Andruszczak (który zgodnie z prawem jest pierwszy w kolejce do sprawowania tej funkcji) wstępnie zadeklarował już przejęcie mandatu. Radnym będzie mógł zostać jednak dopiero podczas kwietniowej sesji.

Andruszczak to były piłkarz Stilonu Gorzów, a następnie GKS Katowice, Zagłębia Lubin i Pogoni Szczecin. Zasiadał w RM w latach 2014-2018. Ma 49 lat.

Jarosław Miłkowski

Nr ISSN 0137-9518

Nr indeksu 350-222



Już jutro w „GL” Strona Zdrowia

- Gruźlica to nadal realne zagrożenie. Jak ją rozpoznać i leczyć?
- Kuracjusze szczerze mówią, dlaczego rezygnują z pobytu w sanatoriach

Magdalena
Marszałek



FRUSTRACJA ZAMIAST WYGODY

System kaucyjny miał być prostym rozwiązaniem: oddajesz butelkę, dostajesz zwrot, wszystko działa sprawnie, a planeta oddycha z ulgą. Tyle teorii. W praktyce zamiast wygody coraz częściej staje się on źródłem irytacji i dodatkowych obowiązków, które trudno pogodzić z coraz szybszym tempem życia. Co poszło nie tak?

Sobotnie popołudnie w supermarkecie. W rękach mam dwie torby plastikowych butelek, a przed butelkomatem kolejka jak do lekarza. Ludzie stoją z pełnymi workami, żeby odzyskać kaucję. Automat co chwilę odmawia współpracy. Nie przyjmuje nawet idealnych opakowań, a na ekranie pojawia się komunikat, aby wezwać obsługę. W tłumie narasta zniecierpliwienie, ktoś rzuca, że to już kolejny sklep, w którym próbuje szczęścia. W końcu przychodzi pracownik, ogarnia bałagan i na chwilę przywraca system do życia.

I tu zaczyna się prawdziwy paradoks. Bo w świecie, gdzie wszystko ma być smart i fast, system kaucyjny wydaje się działać według logiki z poprzedniej epoki. Trochę jakby ktoś zaprojektował go na spokojne popołudnia, których, umówmy się, większość z nas już nie ma.

Oczywiście, można powiedzieć: system działa, skoro ludzie zbierają i oddają. Nie oznacza to również, że sam pomysł jest zły, a wręcz przeciwnie, bo idea ograniczania odpadów i zwiększania recyklingu jest potrzebna bardziej niż kiedykolwiek. Problem w tym, że miał być wygodny, a tymczasem stał się testem wytrwałości. Wielu zaczyna się zastanawiać, czy nie płaci za to zbyt wysokiej ceny. Bo największym kosztem okazuje się nie sama kaucja, lecz czas, który trzeba poświęcić na przechowywanie opakowań, ich transport i stanie w kolejce. Czy naprawdę o to chodziło?

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa	
DZIEŃ	NOC	DZIEŃ	NOC
15°C	1°C	12°C	8°C
Barometr 1018 hPa		Czwartek	
Wiatr płd. zach. 18-40 km/h			
Biomet korzystny		DZIEŃ	NOC
		9°C	-2°C
		Piątek	
		DZIEŃ	NOC
		9°C	-5°C

Uwaga: zachmurzenie umiarkowane

Podczas budowy obwodnicy natrafiono na szczątki żołnierzy

Jakub Pikulik
Krosno Odrzańskie

Hełm z dziurą po odłamku lub kuli, szczoteczka do zębów, zniszczone okulary, nieśmiertelniki, zegarek, na którym zatrzymał się czas. Między innymi te przedmioty znaleziono przy ludzkich szczątkach, na które natrafiono podczas budowy obwodnicy.

Odkrycia dokonał na terenie miejscowości Chyże. Na skraju planowanego pasa drogowego, po zdjęciu warstwy humusu, budowlancom i badaczom ukazał się zarys tranzei z czasów II wojny światowej.

Siedmiu żołnierzy

Sprawie odnalezionych szkieletów przyjrzała się też Lubuska Grupa Eksploracyjna Nadodrza. W swoim wpisie w mediach społecznościowych pasjonaci historii wyjaśniają, że żołnierze zginęli najprawdopodobniej na początku lutego 1945 r. Ten właśnie czas w rejonie dzisiejszego Gostchorza (niem. Goskar) stanowił arenę niezwykle zaciętych starć. Już od początku lutego radzieckie oddziały próbowały z marszu przebić się przez niemieckie linie obrony. Obrońcy wyprowadzali jednak kontrataki, starając się powstrzymać czerwonoarmistów. „Niemieckie dowództwo za wszelką cenę próbowało utrzymać przyczółek na wschodnim brzegu Odry.



PRACOWNIA POMOST

We wnętrzu niegdyśszego okopu trafiono na silnie przerośnięte korzeniami szczątki ludzkie

Do obrony rzucano naprędce formowane grupy bojowe (tzw. Kampfgruppen), złożone z rozbitych oddziałów, rezerwistów, a nawet urlopowiczów, co miało opóźnić marsz na Berlin” - czytamy we wpisie Lubuskiej Grupy Eksploracyjnej Nadodrza.

Zażarta obrona

Walki przybrały na sile między 9 a 11 lutego. Sowieckie dowództwo chciało ostatecznie zlikwidować niemiecki przyczółek. Wówczas wprowadzono do walki 95. Dywizję Strzelecką, której żołnierze byli wypoczęci i mieli świeże siły. Uderzenia piechoty były niezwykle silne. Tym bardziej, że

wpierały je mocne uderzenia artyleryjskie. Atakowano okopy, transeje, lokalne punkty oporu, w tym pobliską cegielnię. Ostatecznie niemiecki opór udało się Rosjanom przełamać w połowie lutego.

Odnalezieni w płytkiej tranzei żołnierze to bezpośrednie ofiary tych bezwzględnych, często toczonych na bardzo bliskim dystansie starć, w których linie frontu rwały się, a pozycje przechodziły z rąk do rąk - tłumaczy członek Nadodrza.

We wnętrzu niegdyśszego okopu trafiono na silnie przerośnięte korzeniami szczątki ludzkie, a wraz z nimi liczne przedmioty towarzyszące po-

ległym, w tym 4 nieprzełamane nieśmiertelniki. Lubuska Grupa Eksploracyjna Nadodrza zidentyfikowała na nich przydziały do zapasowego batalionu budowlanego, zapasowego batalionu strzelców krajowych (formowanego zazwyczaj ze starszych roczników) oraz 18. Górskiego Zapasowego Batalionu Sanitarnego.

Wśród odnalezionych przedmiotów był też kupon żywnościowy, uznany przez poszukiwaczy za znalezisko absolutnie unikatowe. To fragment kuponu na chleb dla żołnierza, który przebywał wówczas na urlopie. Zdaniem badacza to dowód na to, że przynajmniej jeden z siedmiu poległych żołnierzy był rzucony na front wprost z przepustki.

Ziemia skrywała też m. in. niemiecką odznakę artylerzysty. Przy szczątkach żołnierzy były też przedmioty osobiste, wśród których były okulary, czy medalik z wizerunkiem Matki Boskiej.

Ustalanie personaliów

Żołnierze zostali pochowani najprawdopodobniej przez okoliczną ludność. Ciała zostały zebrane i złożone w płytkim okopie znajdującym się przy nieistniejących już zabudowaniach. Na podstawie odkrytych żołnierskich znaków tożsamości możliwe będzie ustalenie personaliów poległych i zawiadomienie ich rodzin o odnalezieniu bliskich.

FORUM CZYTELNIKÓW

Andrzej Pałasz

(o 10-lecia Domu Chleba Marka Lebiezińskiego w Krośnie Odrzańskim): Marku, życzę Ci dalszych sukcesów w tej branży i następnych jubileuszy, doczekania 50-lecia działalności w zawodzie. Wszystkiego najlepszego!

Paweł Stefańczyk

(o korkach w Krośnie Odrzańskim): Jak w takim wahadle ma zachować się rodzic chcący wyjechać samochodem ze Szkoły Podstawowej nr 1 na DK29, który ma z tych zjazdów ograniczoną widoczność

w lewo i w prawo i zauważy, że 50-70m nic nie jedzie (więcej nie widzi), a tak bywa jeśli jakiś pojazd ciężarowy rusza z kilkusekundowym opóźnieniem, to:- jeśli ruch będzie akurat w stronę, w którą chciał jechać - to się wciśnie, ale jeśli pomyśli, że właśnie nastąpiła zmiana kierunku i można już jechać w drugą stronę jako pierwszy, żeby nie czekać 10 minut na przejazd jako ostatni - to się włącza „pod prąd” i dramat gotowy. - no i trzecia sytuacja po godz. 18.00, kiedy działają sygnalizatory... chcesz wyjechać spod

szkoły, ale akurat nic przez minutę nie jedzie i kompletnie rodzic nie wie w którą stronę możesz jechać... musi ryzykować ma 50% szans, że za 100m trafi na czołówkę i będzie musiał 100m cofać... Tam do tej szkoły rodzice i nauczyciele będą wjeżdżać i wyjeżdżać w wielkim stresie więc przytrafią się takie złe decyzje. Żeby tego uniknąć potrzebna jest tam kolejna osoba do kierowania ruchem, przy czym problem jest taki, że są tam dwa zjazdy odległe od siebie ok. 20m. Prawdziwy orzech do zgryzienia...

Andrzej Radzikowski

(o korkach w Krośnie Odrzańskim): Pamiętam czasy, kiedy z „górnego” Krosna do dworca PKP szło się pieszo bez korków i przeżyliśmy.

Grzegorz z Gorzowa:

Program TVP3 Gorzów nie zachwyca. Typowa amatorszczyzna. I emitowane jest to samo cztery razy w ciągu dnia. Poza tym dziennikarze z Gorzowa robią tematy z Zielonej Góry. To już na południu redaktorów nie ma?! Trzeba to wziąć i zaorać.

nasz REGION

KRÓTKO

ZIELONA GÓRA

Teatr we wspomnieniach

Z okazji zbliżającego się Międzynarodowego Dnia Teatru, dziś o godz. 19.00., w klubie „Piekarnia Cichej Kobiety” w Zielonej Górze, odbędzie się promocja wydawnictwa zatytułowanego *La belle époque Teatru Lubuskiego (1991-1996)*. Mały słownik biograficzny czyli wspomnienia byłego dyrektora. Autorem jest Waldemar Matuszewski - dyrektor naczelny i artystyczny zielonogórskiego Teatru w tym okresie.

Ta skromna, acz graficznie piękna, teatralna broszura wydana przez Stowarzyszenie Teatr Na Pustej Podłodze pamięci Tadeusza Łomnickiego,

składa się z 25 serdecznych i pełnych anegdot hasel biograficznych (dotyczących nie tylko aktorów, ale i ludzi teatralnych kulis).

Iwona Kotzur, Elżbieta Donimirska, Dobrosława Trębacz, Beata Sobicka-Kupczyk, Sławomir Krzywiński i Waldemar Trębacz - aktorzy, którzy współtworzyli *La belle époque Teatru Lubuskiego*, będą prezentować - w obecności autora - przywołane w słowniku postaci (wśród nich będzie też nasza była redakcyjna koleżanka - Danuta Piekarska). Wieczór prowadzić będą: Tadeusz Krupa Joanna Koc - należąca do młodego pokolenia Teatru.



FOT. MARIUSZ KAPALA

POWIAT ŻARSKI

Nie żyje Jan Dzyga

O śmierci byłego wieloletniego wójta poinformował Urząd Gminy Wiejskiej Żary. „Łącząc się w bólu w tym trudnym czasie, Rodzinie i najbliższemu zmarłego Pana Jana Dzygi, wieloletniego Wójta

Gminy Żary, składamy wyrazy szczerego współczucia...” - czytamy na stronie. Jan Dzyga był wójtem od 1990 do 2010 roku, wcześniej sprawował funkcję naczelnika gminy, a przedtem był kierowni-



FOT. ARCHIWUM GL

kiem służby rolnej. Odszedł w wieku 87 lat. W Olbrachtownie mieszkał od lat 40-tych, a trafił tutaj z Kresów i charakterystyczny dla osób pochodzących stamtąd zaśpiew, zawsze było słyszeć w jego głosie.

Kozzi Film Festiwal. Święto kina w Kargowej i Zielonej Górze

Leszek Kalinowski
lkalinowski@gazetalubuska.pl

W tym roku odbędzie się wyjątkowa, jubileuszowa edycja Festiwalu Filmu, Teatru i Książki pod patronatem GL. Wczoraj przekazano pierwsze informacje na temat tego ważnego wydarzenia.

Dyrektor Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Norwida Andrzej Buck wspominał na poniedziałkowej konferencji prasowej, że 2012 roku ówczesny burmistrz miasteczka Sebastian Ciemnoczłowski zaprosił go, by zorganizować Kozzi Gangsta Film. I tak to się wszystko zaczęło... Początkowo impreza odbywała się w Kargowej, by po trzech latach zagościć także w Zielonej Górze. Program festiwalu rozrastał się z roku na rok. Stałym patronem wydarzenia jest nieżyjący od 15 lat aktor Maciej Kozłowski, który przez wiele lat związany był z Kargową i naszym regionem.

- Dzisiaj festiwal ma swoją markę, jest znany w Polsce, a nominowani do nagród aktorzy i twórcy nie kryją zadowolenia i dumy, że zostali dostrzeżeni na tym wydarzeniu - zauważył Łukasz Maciejewski, krytyk filmowy i teatralny, wykładowca.

Obok Macieja Kozłowskiego wydarzeniom patronować będą także Ewa Dałkowska i Andrzej Wajda. Oddzielne



FOT. JACEK KATO

Dyrektor biblioteki Norwida w Zielonej Górze Andrzej Buck zaprasza na kolejny festiwal filmowy.

wspomnienie poświęcone zostanie niedawno zmarłej aktorce Bożenie Dykiel.

Organizatorzy proponują nam w ramach festiwalu filmografię trzydziestu filmów, usystematyzowaną w cyklach (Kino polskie z lat 2025-2026, kino akcji, role drugoplanowe w polskim filmie, maraton filmów Macieja Kozłowskiego, kino znad granicy); Przystanek Teatralny (spektakle); Książka Filmowa i Teatralna - cykl promujący ważne publikacje książkowe o tej tematyce; Goście Kozzi - spotkania z aktorkami, aktorami, reżyserkami, reżyserami, autorami muzyki.

Nie zabraknie imprez dla najmłodszych uczestników. W tym roku będzie to cykl wydarzeń organizowanych dla

dzieci w Namiocie KOZZI na zielonogórskim deptaku obok pomnika Bachusa. Z kolei w Strefie Chillout w Kinie „Góra Mediów” stworzone zostaną komfortowe warunki do przejrzenia filmowych hitów z poprzednich lat, prasy filmowej, zaangażowania się w filmowe kolorowanki i planszówki, warsztaty, quizy, rozmowy o kulturze i sztuce.

- Będzie także okazja zaznaczyć się z ważnymi krytykami sztuki filmowej i teatralnej, np. Łukaszem Maciejewskim czy Andrzejem Dragułą. Zorganizujemy, pełne filmowych niespodzianek i zaskoczeń spotkanie z profesorem Jerzym Bralczykiem - mówi Andrzej Buck.

Podczas pierwszej konferencji organizatorzy zdradzili, kto

został nominowany do nagrody M. Kozłowskiego za rolę drugoplanową. To Sandra Korzeniak za rolę Julie Kafka w filmie „Franz Kafka” w reżyserii Agnieszki Holland, Maria Sobocińska za rolę Magdy, siostry Goški, w filmie „Dom Dobry” w reżyserii Wojciecha Smarzowskiego, Andrzej Konopka za rolę Huberta Rabana, ojca Sergiusza w filmie „Larp, miłość, trolle i inne questy” w reżyserii Kordiana Kądzioły, Lech Dybik za rolę Patryka w filmie „Triumf serca” w reżyserii Anthoneya D'Ambrosio, Grażyna Błęcka-Kolska za rolę Staruchy w filmie „Las” w reżyserii Joanny Zastróżnej, Tomasz Sapryk za rolę trenera Jana Pelta w filmie „Wielka Warszawska” w reżyserii Bartłomieja Ignaciuka, Maria Winiarska za rolę właścicielki kawiarni „Wesoła wdówka” z filmu „Dalej jazda 2” w reżyserii Mariusza Kuczewskiego.

Podczas Gali wręczone zostaną statuetki Kłaps 2026 w następujących kategoriach: dla reżysera najlepszego polskiego filmu fabularnego; za film kryminalny, gangsterski, sensacyjny, czyli kino akcji; za najlepszą kreację aktorską w polskim kinie fabularnym; za najlepszą drugoplanową kreację aktorską w polskim kinie fabularnym; za wybitne osiągnięcia artystyczne w dziedzinie filmu (przyznany reżyserowi lub aktorowi). Będzie też Nagroda Publiczności oraz Nagroda Młodzieżowego Jury.

REKLAMA

0011465072

POLSKA NATAK

OGLĄDAJ

TVP | info

DOWIEDZ SIĘ WIECEJ
WWW.TVP.INFO/POLSKANATAK

ORGANIZATORZY AKCJI

TVP 100 LAT © POLSKIEGO RADIA

NOWA SÓL LIKWIDACJA HAŁDY NA TERENIE BYŁEGO DOZAMETU

Spór marszałka ze starostą

Mateusz Pojnar
mpojnar@gazetalubuska.pl

Powołanie się na art. 26a ustawy o odpadach ma otworzyć drogę do ubiegania się o pieniądze na utylizację hałdy. Starostwo podnosi, że leży to w kompetencjach urzędu marszałkowskiego. Ten drugi z kolei twierdzi, że w kompetencji starostwa.

Hałda ma 1,6 ha. Leży na działkach skarbu państwa. Zostały oddane w użytkowanie wiecześnie, potem wydzierżawione przez firmę Pol-Eko-Tech - miała uruchomić instalację do przerobu odpadów ropopochodnych na paliwo alternatywne i materiał opałowy dla cementowni. Wojewoda w 2001 dał zezwolenie na prowadzenie odzysku odpadów, wśród nich kwaśnych smół. W 2005 r., po kontroli Wojewódzkiego Inspektoratu Ochrony Środowiska, zezwolenie zostało cofnięte. WIOŚ nakazał usunąć zgromadzony materiał. Firma od ponad 20 lat tego nie zro-



Wysoka zawartość zanieczyszczeń w wodach deszczowych spływających z hałdy stanowi realne zagrożenie dla środowiska

biła. Niebezpieczne miejsce znajduje się na terenie z wysokim poziomem wody gruntowej. To sprzyja przenikaniu zanieczyszczeń do wód. W opracowaniu starostwa, które powstało po badaniach w 2023 r., czytamy, że są znaczne przekroczenia substancji niebezpiecznych w dolnej warstwie gruntu.

- Wyniki badań wód opadowych i roztopowych znajdujących się na terenie zalegania smoły wskazują na kilkusetkrotnie wyższą zawartość wielopierścieniowych węglowodorów aromatycznych w stosunku do wody pobranej z terenu zakładu Dozamet - alarmują twórcy raportu. - Wysoka zawartość zanieczyszczeń

w wodach deszczowych spływających z hałdy stanowi realne zagrożenie dla środowiska wodno-gruntowego. Substancje niebezpieczne są wymywane i zachodzi jeszcze większe niebezpieczeństwo skażenia gruntu i wód płynących w pobliżu Czarnej Strugi i Odry. Wczoraj w magistracie odbyło się spotkanie ws. hałdy.

Było ono pokłosiem wizyty prezydent Beaty Kulczyckiej i senatora Wadima Tyszkiewicza w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, gdzie rozmawiali o możliwości powołania się na art. 26a ustawy o odpadach i udowodnieniu, że hałda to zagrożenie życia i zdrowia. To miałyby otworzyć nową opcję - można byłoby wnioskować o pieniądze na utylizację.

- Gdy miasto tworzyło plan ogólny, zagospodarowanie sąsiednich działek było opiniowane negatywnie przez WIOŚ i powiatowy sanepid, właśnie ze względu na obecność w okolicy szkodliwych odpadów - mówiła prezydent. - Namawiano nas, żeby z urzędu wszcząć procedurę 26a i dać sobie szansę na utylizację hałdy - dodała. Starostwo dwukrotnie składało fiske na dofinansowanie z pieniędzy rezerwy celowej państwa. Wojewoda negatywnie zweryfikował wnioski, bo nabór był przeznaczony dla przedsięwzięć, dla których została wydana decyzja na podstawie wcześniej wspomnia-

nego artykułu. Kto ma wszcząć procedurę? Jest spór. Miasto zwnioskowało do starosty. Ten stoi na stanowisku, że powinien ją rozpocząć marszałek. Nikogo z urzędu marszałkowskiego nie było na spotkaniu, ale do miasta przyszło stamtąd pismo.

- Wskazują starostę jako właściwy organ do podjęcia czynności zmierzających do usunięcia odpadów - mówiła Kulczycka.

- 26a to warunek podstawowy - zaznaczał senator Tyszkiewicz. - Jeżeli tego nie zrobimy, to zapomnijmy o czymkolwiek. Utylizacja hałdy może kosztować kilkadziesiąt milionów.

- Musimy spełnić wymogi formalne - dodał Tyszkiewicz.

- Deklaruję podjęcie wszystkich działań w zakresie prawa, które mają skutkować jej usunięciem - powiedział starosta Mariusz Stokłosa. - Jeżeli okoliczności mówią, że ma to zrobić starosta, to to zrobi. Ale nie mogę pozwolić sobie na rażące naruszenie prawa i w opinii prawników to marszałek jest władny, by wydać taką decyzję.

„Talenty” oraz „Zawodowcy”. Stypendia Marszałka rozdane

Leszek Kalinowski
Zielona Góra

To już tradycja - uczniowie z całego województwa otrzymują co roku stypendia od marszałka. Wczoraj zostały rozdane.

Te dla szkół podstawowych i liceów nazywane są Lubuskimi Talentami, a dla szkół branżowych i techników określane są Lubuskimi Zawodowcami. Stypendia wynoszą 8 i 10 tys. zł.

Najzdolniejsi uczniowie szkół podstawowych musieli wykazać się swoimi sukcesami i zebrać odpowiednią liczbę punktów. Udało się to aż 95 młodym ludziom, kształcącym się na co dzień w lubuskich podstawówkach. Laureatów w kategorii liceum ogólnokształcące było 140. Wszyscy zostali nagrodzeni wczoraj w Filharmonii Zielonogórskiej (reprezentanci południowej części województwa, natomiast północnej otrzymują je 10 kwietnia w Gorzowie).

- Mamy wielu zdolnych ludzi, których warto nagradzać. To ich też motywuje do dalszej pracy. A z roku na rok widzimy, że te umiejętności matematyczne, przyrodnicze, językowe czy te

związane ze sztuczną inteligencją są coraz wyższe - podkreśla Anna Chinalska, członek zarządu województwa lubuskiego, odpowiedzialna za oświatę. Dodała, że w siedmiu edycjach tego programu nagrodzonych zostało już dwa tysiące uczniów.

Wsparcie w ramach Lubuskich Zawodowców to 10 tysięcy złotych, które trafiły do 220 uczniów ze szkół branżowych oraz techników (195 technikum oraz 25 szkoły branżowe I stopnia). O stypendia starało się 485 uczniów.



Największy program stypendialny w województwie objął w tym roku 455 osób

- To największy stypendialny program województwa. Realizowany jest z funduszy Unii Europejskiej. Gdyby nie one, zarząd województwa nie miałby szans, żeby je ufundować - podkreślał marszałek lubuskie Sebastian Ciemnoczowski.

Laureaci podkreślali, że pieniądze przeznaczą na sprzęt, programy, szkolenia, które umożliwią im dalsze rozwijanie pasji i spełnianie swoich marzeń. Oczywiście, fundusze można wydać na określony cel związany z nauką.

W Warcie znaleziono ciało kobiety. Policja potwierdza - to zaginiona

Magdalena Marszałek
Gorzów

Od początku podejrzewano, że tragiczne znalezisko może mieć związek z zaginięciem, które od tygodni niepokoiło mieszkańców. Kilka godzin później policja potwierdziła: to zaginiona 26-latk.

Makabrycznego odkrycia dokonali funkcjonariusze patrolujący rzekę. Od ponad miesiąca regularnie sprawdzali jej nurt i pobliskie tereny. Działania te były częścią szeroko zakrojonych poszukiwań prowadzonych w regionie. Wczoraj tuż po południu, ich uwagę zwrócił obiekt unoszący się na wodzie w rejonie ulicy Kostrzyńskiej. Chwilę później stało się jasne, że mają do czynienia ze zwłokami kobiety.

Na miejsce natychmiast skierowano straż pożarną, której zadaniem było wydobyć ciało na brzeg. Teren zabezpieczono, a działania przejęła policja wraz z grupą dochodzeniową śledczą pracującą pod nadzorem prokuratora.

- Śledczy koncentrują się teraz na każdym detalu, który może pomóc w dokładnym



Funkcjonariusze od ponad miesiąca regularnie sprawdzali nurt rzeki i pobliskie tereny

odtworzeniu przebiegu zdarzeń - mówił Grzegorz Jarszewicz, rzecznik prasowy Komendy Miejskiej Policji w Gorzowie.

Początkowo służby nie potwierdzały tożsamości odnalezionej osoby. Podkreślały, że kluczowe znaczenie będą miały procedury identyfikacyjne, które pozwolą rozwiąć wątpliwości i ustalić, czy tragiczne odkrycie kończy jedną z najbardziej poruszających spraw ostatnich tygodni. Przypomnijmy - w połowie lutego zaginęła młoda kobieta, a we-

dług wstępnych ustaleń mogła ona wejść do rzeki w rejonie ulicy Nadbrzeżnej w Gorzowie. Od tego momentu prowadzono intensywne poszukiwania, w które zaangażowane były dziesiątki osób oraz nowoczesny sprzęt.

Kilka godzin później gorzowska policja potwierdziła, że ciało odnalezione w rzece należy do zaginionej 26-letniej kobiety. Tym samym zakończyły się trwające od połowy lutego poszukiwania. Śledczy w dalszym ciągu ustalają okoliczności jej śmierci.

Korzystają z niej prawie wszyscy, ale oceniają źle. Młodzież krytykuje komunikację miejską

Jarosław Miłkowski
jmiłkowski@gazetalubuska.pl

To swoisty paradoks. Z komunikacji publicznej korzysta 96,1 proc. uczniów gorzowskich szkół. Ale za jej funkcjonowanie młodzież wystawia jej naciaganą trójkę z minusem.

Dane te pochodzą z raportu „Co jest nie tak z tym miastem?”, który powstał w oparciu o badania przeprowadzone w gorzowskich szkołach średnich i branżowych. Przeprowadził je zespół pracowników naukowych Akademii im. Jakuba z Paradyża. Odpowiedzi udzieliło 1156 uczniów.

Większości raportu poświęciliśmy łamy czwartkowej „GL”. Dziś pochyłamy się natomiast nad jego częścią poświęconą komunikacji. Średnia ocen, jaką wystawia młodzież (w pięciostopniowej skali), to zaledwie 2,8.

Zdaniem autorów raportu to swego rodzaju paradoks. Komunikacja miejska jest bowiem

usługą, z której młodzież korzysta najpowszechniej (96,1 proc. z ankietowanych), ale jednocześnie jest z niej najmniej zadowolona.

W trakcie badań zadano uczniom pytanie: „Co sprawiłoby, że Gorzów stanie się miejscem bardziej atrakcyjnym dla ciebie i twoich rówieśników?”. Odpowiedzi związane z komunikacją znalazły się w czołówce. Aż 53,6 proc. uczniów wskazało odpowiedź „lepszy dojazd do Gorzowa pociągiem i autobusem”, a 43,6 proc. respondentów wybrało odpowiedź „lepsza komunikacja miejska”. W kwestii atrakcyjności Gorzowa wyżej było tylko „więcej koncertów muzycznych dla młodzieży” (54,9 proc.).

A co konkretnie nie podoba się młodzieży?

„Gorzów potrzebuje lepszej komunikacji. Nie chodzi o poruszanie się po samym mieście, a połączenia z gminami podmiejskimi. Nie jestem w stanie uczestniczyć w zajęciach sportowych po lekcjach, ponieważ nie pasują mi godziny autobu-



FOT. JAROSŁAW MIŁKOWSKI

Wysokie noty (4 lub 5) wystawia komunikacji publicznej tylko 27,2 proc. uczniów

sów” - napisał jeden z uczniów.

W kwestii komunikacji w ostatnich latach doszło do „rozwoju” miasta z okolicznymi gminami. Dziś pomiędzy nimi a Gorzowem jeżdżą autobusy finansowane przez gminy (autobusy MZK w zasadzie wyjeżdżają co najwyżej tuż za gra-

nicę z miastem, np. do Wawrowa czy Chwałęcic). Zdaniem młodych ich rozkłady pozostawiają trochę do życzenia.

Idealnie nie jest też z samą komunikacją miejską.

„Niech autobusy przyjadą na czas”. „Godziny odjazdów powinny być bardziej przysto-

sowane do szkół”. „Zdecydowanie trzeba zmienić godziny odjazdów tramwajów, ponieważ przez nie spóźniam się do szkoły”. To tylko kilka z postulatów młodzieży gorzowskich szkół, która jeszcze bardziej krytykuje to, co dzieje się na kolei.

„Powinna być lepsza sieć pociągów. Szczególnie żeby się tak często i mocno nie spóźniały we wczesnych godzinach” - napisał jeden z uczniów. Podobnych głosów jest zresztą więcej.

„Musi być lepsza kolej, bo nie da się nigdzie dojechać” - brzmi kolejna uwaga.

Jakie zatem są wnioski z tego, co mówi młodzież?

„Usprawnienie komunikacji zbiorowej oraz poprawa dostępności transportowej Gorzowa stanowią nie tylko postulat infrastrukturalny, ale przede wszystkim warunek pełniejszej integracji młodzieży z życiem miasta. Dotychczasowa oferta komunikacji nie odpowiada na zapotrzebowanie dużej części młodzieży. Może też stanowić barierę uniemożliwiającą części uczniów korzystanie z oferty miasta” - piszą prof. AJP dr Joanna Lubimow, dr Łukasz Budzyński i dr Tomasz Marcinkowski. Ich raport ma zostać dziś zaprezentowany radnym na sesji (początek o 14.00). Dyskusja może być gorąca...

REKLAMA

0011460161

Region w transformacji. Przemysł, energia i nowe inwestycje

Transformacja gospodarcza przestaje być pojęciem abstrakcyjnym – dziś oznacza konkretne decyzje inwestycyjne, zmiany w przemyśle i nowe modele funkcjonowania firm. Szczególnie wyraźnie widać to w regionach o silnych tradycjach przemysłowych, gdzie zmiana nie jest wyborem, lecz koniecznością.

O tym, jak pogodzić rozwój przemysłu z transformacją energetyczną i rosnącymi kosztami działalności, będą rozmawiać uczestnicy 18. Europejskiego Kongresu Gospodarczego, który odbędzie się 22–24 kwietnia w Katowicach.

Energia jako kluczowy koszt i warunek stabilności

Dla przedsiębiorstw przemysłowych energia staje się jednym z najważniejszych czynników konkurencyjności. Wysokie i niestabilne ceny wpływają nie tylko na bieżącą działalność, ale również na decyzje dotyczące inwestycji i rozwoju. Podczas Kongresu temat ten zostanie podjęty m.in. w ramach debat o miksie energii,



stabilności systemu i bezpieczeństwie dostaw. Uczestnicy będą dyskutować o tym, jak w praktyce zastępować węgiel odnawialnymi źródłami energii, gazem i energetyką jądrową, nie tracąc przy tym kontroli nad kosztami i niezawodnością systemu. Istotnym wątkiem będzie również wpływ cen energii na gospodarkę oraz rola regulacji w utrzymaniu konkurencyjności przemysłu.

Przemysł w procesie dostosowania
Zmiany w energetyce bezpośrednio przekładają się na przemysł. Firmy coraz częściej inwestują w efektywność energetyczną, automatyzację i cyfryzację procesów, szukając sposobów na ograniczenie kosztów i zwiększenie odporności na wahania rynkowe. Te zagadnienia znajdą odzwierciedlenie w dyskusjach dotyczących

transformacji przemysłu oraz efektywności energetycznej – zarówno w kontekście regulacyjnym, jak i praktyki biznesowej. Kluczowe będzie pytanie, jak optymalizować zużycie energii i jednocześnie utrzymać ciągłość produkcji oraz konkurencyjność.

Local content i łańcuchy dostaw

W tym kontekście coraz większego znaczenia nabiera local

content – udział krajowych firm w realizacji strategicznych inwestycji. To podejście pozwala nie tylko wzmacniać gospodarkę, ale także budować trwałe łańcuchy dostaw i kompetencje technologiczne. Podczas EEC temat ten pojawi się zarówno w kontekście transformacji energetycznej, jak i szerzej – konkurencyjności przemysłu. Dyskusje obejmą m.in. udział polskich firm w dużych projektach infrastrukturalnych i energetycznych, modele współpracy z inwestorami zagranicznymi oraz budowę lokalnych łańcuchów dostaw.

Regiony przemysłowe w nowym układzie

Regiony, takie jak Śląsk znajdują się dziś w centrum tej zmiany. Z jednej strony mierzą się z kosztami transformacji, z drugiej przyciągają inwestycje i budują nowe specjalizacje gospodarcze. To właśnie tutaj szczególnie wyraźnie widać, jak decyzje dotyczące energetyki, infrastruktury czy przemysłu przekładają się na realne funkcjonowanie gospodarki – zarówno w wymiarze przedsiębiorstw, jak i rynku pracy.

Wspólna rozmowa o przyszłości

Europejski Kongres Gospodarczy od lat jest przestrzenią, w której spotykają się przedstawiciele biznesu, administracji i instytucji finansowych. Wśród uczestników tegorocznej edycji znajdują się także przedstawiciele firm i instytucji aktywnie zaangażowanych w transformację energetyczną, inwestycje infrastrukturalne oraz rozwój nowych modeli biznesowych. Obecność liderów reprezentujących sektor energetyczny, przemysłowy, finansowy i technologiczny pokazuje skalę i znaczenie wyzwań, przed którymi stoi dziś gospodarka. To właśnie w takim gronie możliwa jest rozmowa nie tylko o kierunkach zmian, ale także o konkretnych rozwiązaniach i projektach, które będą kształtować przyszłość regionów przemysłowych. To właśnie w Katowicach prowadzone będą rozmowy o tym, jak w praktyce przeprowadzić transformację, która będzie jednocześnie bezpieczna, efektywna i korzystna dla gospodarki.

Rejestracja na 18. Europejski Kongres Gospodarczy jest otwarta.

KRÓTKO

MAŁOPOLSKA

Handlowali narkotykami i bronią

Policjanci Centralnego Biura Śledczego Policji i funkcjonariusze Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Straży Granicznej zatrzymali trzy osoby podejrzane o udział w gangu zajmującym się przemytem narkotyków. W trakcie działań zabezpieczono m.in. ponad 60 kilogramów narkotyków i broń.

Akcję przeprowadzono w województwie małopolskim. Zatrzymani to mężczyźni w wieku od 32 do 43 lat. Z ustaleń śledczych wynika, że dodatkowo mężczyźni są

powiązani ze środowiskiem pseudokibiców jednego z krakowskich klubów sportowych.

Śledczy ustalili, że zatrzymani odpowiadali za organizację przemytu narkotyków z krajów Europy Zachodniej – w tym Holandii, Belgii i Hiszpanii – do Polski. Szacuje się, że w ramach ich działalności do kraju mogło trafić około 1,5 tony nielegalnych substancji.

Za udział w zorganizowanej grupie przestępczej i przemyt znacznych ilości narkotyków zatrzymanym grozi kara do 12 lat więzienia.

WIELKANOCNE ZAKUPY

Z Barometru Providenta wynika, że 20,4 proc. Polaków planuje wydać na tegoroczną Wielkanoc mniej niż w ubiegłym roku. Wskazując planowany budżet, najczęściej, bo 21,6 proc. osób, podało przedział 201-450 zł, a 21 proc. 451-600 zł. Respondenci w wieku od 18 do 34 lat chcą wydać najmniej – do 200 zł. Polacy powyżej 65. roku życia najczęściej wymieniali najwyższe sumy przekraczające 1500 zł.

„Nie rozumiem, jaki jest polski interes w wizycie prezydent Karola Nawrockiego na Węgrzech

Radosław Sikorski, szef MSZ

Premier: Polska potrafi twardo negocjować. Umowa podpisana

Oprac. Anna Nagel
Łódź

- Polska będzie przygotowana na odparcie ataku na współczesnym polu walki - zapowiedział premier Donald Tusk po podpisaniu umowy między Wojskowymi Zakładami Lotniczymi nr 1 i amerykańskim koncernem Lockheed Martin.

Wczoraj w Łodzi odbyła się uroczystość podpisania umowy między Wojskowymi Zakładami Lotniczymi nr 1 i amerykańskim koncernem Lockheed Martin, dotycząca serwisowania w Polsce amerykańskich śmigłowców szturmowych AH-64 Apache. Polska zamówiła 96 takich maszyn w nowoczesnej wersji AH-64E Guardian. Zawarcie zobowiązań offsetowych wynika z umowy podpisanej w sierpniu 2024 roku, opiewającej na około 10,8 miliarda USD.

- To niezwykle moment, kiedy Wojskowe Zakłady Lotnicze w Łodzi uzyskują możliwość serwisowania Apache'ów, ale też innych śmigłowców, które służą w polskiej armii - podkreślił Władysław Kosiniak-Kamysz, szef MON, podczas uroczystości.

Jak mówił, silna polska armia, dobrze wyposażony żołnierz Wojska Polskiego to gwarancja bezpieczeństwa. - 96 Apache'ów to druga na świecie armia śmigłowców bojowych produkcji amerykańskiej, zaraz po Stanach



Władysław Kosiniak-Kamysz: Silna polska armia, dobrze wyposażony żołnierz Wojska Polskiego to gwarancja bezpieczeństwa

Zjednoczonych. Nikt nie będzie miał większej - powiedział Kosiniak-Kamysz.

Dodał, że ta inwestycja wynika z potrzeb i ze strategii rozwoju sił zbrojnych RP. - Apache towarzyszą wojskom lądowym. My budujemy największą armię wojsk lądowych w Europie. Już dzisiaj, po Turcji, w tej części świata jesteśmy drudzy, a w całym NATO trzeci - podkreślił minister.

- Nie da się zorganizować wielkiej armii, wielkich sił lądowych bez odpowiedniego zabezpieczenia z powietrza. Apache będą w służbie sił lądowych, więc to samo pokazuje ich rodzaj działania i ich umiejętności - zaznaczył Kosiniak-Kamysz.

- Prawdziwe relacje sojusznice są zbudowane na prawdzie i obopólnym interesie - powiedział premier Donald Tusk. Podkreślił też, że rząd stawia bezpieczeństwo Polaków na pierwszym miejscu, czego dowodami mają być m.in. projekt Polska Zbrojna oraz unijna pożyczka SAFE. - Dzięki właśnie tej decyzji będziemy mogli uwolnić środki z innych miejsc, z polskiego budżetu, aby kontynuować i respektować wszystkie elementy współpracy z naszymi sojusznikami z drugiej strony Atlantyku - stwierdził premier.

- Cieszę się, że powoli wszyscy zaczynają rozumieć, że Polska jest partnerem nie tylko bardzo lojalnym, ale też wymagającym - powiedział Tusk.

Jednocześnie oświadczył, że nie ma żadnego konfliktu interesów między państwami NATO. - Z tego miejsca mogą też głośno powiedzieć, tak aby te słowa dotarły wszędzie, gdzie to możliwe: i do Moskwy, i do Waszyngtonu, do Kijowa, do stolic europejskich, a nawet do Budapesztu - my tu, w Polsce, naprawdę wiemy, kto jest sojusznikiem - podkreślił.

Tusk zapewnił, że Polska potrafi rozróżnić sojusznika od wroga, dlatego z satysfakcją patrzy na podpisanie w poniedziałek umowy. - To po raz kolejny potwierdza, że Polska potrafi walczyć o swoje interesy. Robi to z godnością, nigdy na kolanach i z dobrym rozpoznaniem - dodał szef rządu. PAP

Karol Nawrocki: Polacy kochają Węgrów, ale nienawidzą Władimira Putina, który jest zbrodniarzem wojennym

Oprac. Anna Nagel
Przemysł

- Przyjaźń polsko-węgierska trwa i będzie trwać, ale jak to w przyjaźni, są rzeczy, w których się nie zgadzamy - powiedział Karol Nawrocki po spotkaniu z prezydentem Węgier Tamasek Sulykiem.

Wczoraj prezydenci Polski i Węgier spotkali się w Przemyslu, by wziąć udział w obchodach Dnia Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

Podczas wystąpień dla mediów Nawrocki podkreślił, że przyjaźń obu państw i narodów sięga głęboko w przeszłość. Przypominał m.in. wspólnych królów Polski i Węgier, wspólnych bohaterów narodowych oraz akty przyjaźni w historii XX wieku.

- Misją moją i pana prezydenta jest to, żeby przyjaźń narodów nie stała się obiektem krótkotrwałych politycznych drgań - powiedział Nawrocki, zapewniając, że polsko-węgierska przyjaźń „trwa i będzie trwać”.

Prezydent podkreślił, że oba narody łączy m.in. pragnienie bycia w Unii Europejskiej, ale także troska o jej stan. - Jak to przyjaciele, tak w przyjaźni musimy mieć świadomość, że nie ze wszystkim się zgadzamy. Są sprawy, w których zgadzamy się, że się nie zgadzamy. Dla Polski Władimir Putin i Federacja Rosyjska jest zagrożeniem egzystencjalnym tak jak bolszewicy w roku 1920. Polacy kochają Węgrów, nienawidzą Władimira Putina, który jest zbrodniarzem wo-

jennym i nikim więcej - oświadczył Nawrocki. - Natomiast państwa dokonują swoich wyborów dyplomatycznych - zaznaczył.

Węgierski prezydent podkreślił, że przyjaźń między Węgrami a Polską jest integralną częścią naszej kultury narodowej. Jak ocenił, nie jest ona nigdy zależna od aktualnej polityki. - Polsko-węgierska przyjaźń jest czymś nadzwyczajnym w Europie, niecodziennym i bardzo głęboko zakorzenionym - dodał. PAP

REKLAMA

0011498989

Niegosławice 10.03.2026 r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Wójt Gminy Niegosławice

ogłasza

I (pierwszy) ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż niezabudowanej nieruchomości nr 346 położonej w obrębie ewidencyjnym Mycielin.

Przedmiotem sprzedaży jest nieruchomość położona w obrębie ewidencyjnym Mycielin, oznaczona numerem ewidencyjnym jako działka 346.

Powierzchnia nieruchomości wynosi 1,1525 ha, którą stanowią użytki oznaczone jako Bz (tereny rekreacyjno-wypoczynkowe).

Sąd Rejonowy w Żaganiu prowadzi dla ww. nieruchomości księgę wieczystą KW nr ZG1G/00051866/8.

Cena wywoławcza nieruchomości brutto - 84.000,00 zł

Wadium - 16.000,00 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 10.04.2026 r. o godz. 11⁰⁰

w Urzędzie Gminy w Niegosławicach w sali nr 8.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w gotówce w Banku Spółdzielczym Żagań oddział Niegosławice lub na rachunek bankowy Urzędu Gminy Niegosławice nr 36 1020 5402 0000 0502 0433 0023, w takim terminie, aby najpóźniej w dniu 2.04.2026 r. wymagana kwota znajdowała się na rachunku Gminy Niegosławice.

Ogłoszenie o przetargu:

1. Zostało wywieszone:

- na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Niegosławicach
- na tablicy ogłoszeń u sołtysa wsi Mycielin

2. Zostało opublikowane:

- na stronie internetowej Urzędu Gminy Niegosławice
- w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Niegosławice

Blisze informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy w Niegosławicach, pokój nr 3, nr telefonu 68 378 12 95 w okresie od ukazania się ogłoszenia do terminu przetargu, od poniedziałku do piątku w godz. 7³⁰ - 14³⁰.

Wójt Gminy Niegosławice

Donald Trump odracza atak na irańskie elektrownie

Oprac. Karolina Wrońska
Iran

Prezydent USA Donald Trump napisał w poniedziałek w serwisie Truth Social, że poinstruował ministerstwo obrony, by o pięć dni odroczyło wszelkie amerykańskie ataki na irańskie elektrownie. Uzasadnił to postępowaniem w negocjacjach.

Trump poinformował we wpisie pisanym wielkimi literami, że przez ostatnie dwa dni przeprowadził „bardzo dobre i produktywnie rozmowy dotyczące całkowitego rozwiązania działań wojennych na Bliskim Wschodzie”.

„W oparciu o ton tych głębokich, szczegółowych i konstruktywnych rozmów, które będą trwać przez cały tydzień, poinstruowałem ministerstwo wojny (obrony - PAP), aby odroczyło wszelkie ataki na irańskie elektrownie i infrastrukturę energetyczną o pięć dni pod warunkiem pomyślnego przebiegu trwających spotkań i dyskusji” - napisał prezydent USA na swoim portalu społecznościowym.

W sobotę Trump zapowiedział, że irańskie elektrownie staną się celem ataków, jeśli Teheran nie otworzy całkowicie Cieśniny Ormuz dla ruchu statków w ciągu 48 godzin. Termin ten upłynął po północy z niedzieli na poniedziałek czasu polskiego.



Stany Zjednoczone starają się ponownie otworzyć Cieśninę Ormuz dla dostaw surowców energetycznych

Prezydent USA nie podał szczegółów rozmów z kimś prowadzone. Jeszcze w niedzielę przedstawiciele jego administracji, w tym ambasador przy ONZ Michael Waltz, podtrzymywali groźby Trumpa, nie wykluczając nawet uderzeń na elektrownię jądrową w Buszezrze.

Tuż przed zamieszczeniem wpisu przez Trumpa szef MSZ Omanu Badr al-Busaidi, który przed wojną pośredniczył w rozmowach USA z Iranem, napisał na platformie X, że jego kraju „intensywnie pracuje nad wdrożeniem rozwiązań zapewniających bezpieczną żeglugę przez Cieśninę Ormuz”.

Zapowiedź Trumpa w sprawie uderzenia przez USA na elektrownie w Iranie wywołała duże obawy, w tym ze strony popierających wojnę działaczy irańskiej opozycji na emigracji. Jedną z najbardziej prominentnych działaczek opozycji, Masih Alinejad, w niedzielę zaapelowała do Trumpa, by odwołał

Irańska opozycjonistka apeluje: Uderzenie Amerykanów nie doprowadzi do obalenia reżimu w Teheranie

plany. Argumentowała, że uderzą one tylko w zwykłych Irańczyków i nie doprowadzą do obalenia reżimu w Teheranie.

Sekretarz generalny ONZ Antonio Guterres ostrzegł, że uderzenia te mogą stanowić zbrodnie wojenne. Sam Trump twierdził wcześniej, że takie ataki uniemożliwiłyby odbudowę kraju po wojnie.

W reakcji na wpis Trumpa z poniedziałku ceny ropy naftowej znacząco zmalały. Cena ropy Brent spadła w ciągu kilku minut ze 108 do 96 dolarów za baryłkę, choć potem odbiła do poziomu 101 dolarów.

PAP

Samolot zderzył się na lotnisku z wozem straży pożarnej. Zginęły dwie osoby

Kazimierz Sikorski
USA

Pierwszy i drugi pilot zginęli, a dwie osoby odniosły obrażenia, gdy na nowojorskim lotnisku LaGuardia kanadyjski samolot zderzył się na pasie startowym z wozem strażackim portu.

Do zdarzenia doszło w niedzielę wieczorem miejscowego czasu. Samolot linii Air Canada, który przyleciał do Nowego Jorku z Montrealu, uderzył w wóz strażacki, który brał udział w innym zdarzeniu na lotnisku. Przód samolotu uległ zniszczeniu. Specjaliści orzekli, że uszkodzenia były poważne.

Nie żyje dwóch pilotów, a rannych zostało kilkunastu

pasażerów. Ranni zostali również dwaj członkowie personelu straży pożarnej.

Liczne filmy nagrane przez świadków zdarzenia i opublikowane w mediach społecznościowych pokazują samolot z poważnymi uszkodzeniami części dziobowej.

Na pokładzie maszyny było 72 pasażerów i czterech członków załogi. Samolot należał do linii Air Canada był obsługiwany przez linię Jazz.

W ubiegłym roku LaGuardia obsługiwała ponad 30 milionów pasażerów. Łącznie z trzech głównych portów (poza LaGuardia to także lotnisko im. Johna F. Kennedy'ego oraz Newark Liberty) obsługujących obszar Nowego Jorku korzysta rocznie blisko 150 milionów osób.

PAP



Samolot zderzył się z wozem strażackim w trakcie lądowania na lotnisku LaGuardia w Nowym Jorku

Premier Wielkiej Brytanii: Podpalenie karetek społeczności żydowskiej to antysemitowski atak

Oprac. Anna Nagel
Wlk. Brytania

Premier Wielkiej Brytanii Keir Starmer powiedział wczoraj, że podpalenie czterech karetek pogotowia przy synagodze w północnym Londynie i należących do społeczności żydowskiej to „głęboko szokujący antysemitowski atak”.

Do podpalenia doszło w nocy z niedzieli na poniedziałek w dzielnicy Golders Green.

„Myślami jestem ze społecznością żydowską, która budzi się rano i słyszy te przerażające wiadomości. W naszym społeczeństwie nie ma miejsca dla antysemityzmu” - napisał Starmer na platformie X.

Wcześniej policja przekazała informację o wszczęciu śledztwa w sprawie podpalenia czterech



Podpalone zostały cztery karetki

pojazdów. Podkreślono, że atak jest traktowany jako „przestępstwo z nienawiści na tle antysemitycznym”.

Na nagraniu z monitoringu widać trzech zamaskowanych mężczyzn, którzy oblewają pojazd benzyną i podpalają je.

Straż pożarna poinformowała, że od ognia zajęły się butle z tlenem w karetkach, które eksplodowały. W efekcie w pobliskich budynkach mieszkalnych kilka szyb wyleciało z okien.

- Atak na pojazdy ratujące życie, które zaparkowano na parkingu synagogi, jest szczególnie przerażający i szokuje naszą społeczność, która i tak doświadcza narastającego strachu przed aktami antysemityzmu w Wielkiej Brytanii - powiedział cytowany przez portal Times of Israel lokalny radny Dean Cohen. - Najwyższy czas, aby władze się obudziły i robiły więcej, by uporać się z tą szkodzącą się nienawiścią - dodał.

Od czasu rozpoczęcia ofensywy armii Izraela w Strefie Gazy, która była reakcją na atak palestyńskiej organizacji terrorystycznej Hamas w październiku 2023 roku, na całym świecie od-

notowano wzrost liczby ataków na Żydów i obiekty żydowskie.

Mark Gardner, dyrektor generalny Community Security Trust, organizacji doradzającej w kwestiach bezpieczeństwa około 290 tysięcy Żydów mieszkających w Wielkiej Brytanii, uważa, że istnieje „oczywiste podobieństwo do niedawnych antysemitycznych podpalen w Liege, Rotterdamie i Amsterdamie”.

Najpoważniejszym incydentem antysemitycznym w Wielkiej Brytanii w 2025 roku był terrorystyczny atak w Manchesterze. W dniu święta Jom Kipur urodzony w Syrii obywatel brytyjski wjechał w piesznych przy lokalnej synagodze, a następnie zaatakował ich nożem. Zginęły trzy osoby, a napastnika zastrzeliła policja. Sprawca ataku deklarował wierność dżihadystycznemu Państwu Islamskiemu.

PAP

Atak ukraińskich dronów na port przeładunkowy ropy

Oprac. Alina Mazurska
Rosja

Atak dronów spowodował pożar w rosyjskim terminalu eksportowym ropy naftowej w Primorsku, który jest największym takim punktem przeładunkowym nad Morzem Bałtyckim.

„W porcie Primorsk uszkodzono zbiornik z paliwem. Doszło do pożaru” - napisał w komunikatorze Telegram gubernator obwodu leningradzkiego Aleksandr Drozdhenko. Nie podał, kto stoi za tym nalotem, natomiast ukraińskie media twierdzą, że port zaatakowały ukraińskie bezzałogowce.

Łącznie w nocy z niedzieli na poniedziałek siły rosyjskie przechwyciły lub zniszczyły 249 dronów - poinformowało ministerstwo obrony Rosji, do-

dając, że bezzałogowce zneutralizowano m.in. w obwodach moskiewskim, leningradzkim i kurskim.

Infrastruktura portu Primorsk służy do eksportu oleju napędowego wysokiego gatunku i ropy naftowej Urals, która jest flagowym rosyjskim surowcem eksportowym. Ponad 1 mln baryłek ropy dziennie trafia przez ten terminal na Bałtyku na rynki światowe. Według ukraińskich mediów terminal ten obsługuje także flotę cieni, czyli wysłużone tankowce, których Rosja używa do transportu ropy w celu ominięcia zachodnich sankcji.

Infrastruktura w Primorsku była na celowniku ukraińskich dronów we wrześniu 2025 roku, kiedy nalot spowodował przerwanie załadunku ropy.

PAP

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USDEURO
1 EURFRANK
SZWAJCARSKI
1 CHFFUNT
SZTERLING
1 GBPJEN
100 JPY

3,72

4,28

4,70

4,94

2,33

DANE WG NBP Z DNIA 23.03.2026, G. 12:00

PRACA DODATKOWE OBOWIĄZKI DLA FIRM I RYZYKO WYSOKICH KAR FINANSOWYCH

Nadchodzi nowa epoka w pensjach

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl**Polska jest zobowiązana do wdrożenia unijnej dyrektywy dotyczącej raportowania luki płacowej do 7 czerwca. Nowy obowiązek obejmie docelowo wszystkich pracodawców zatrudniających co najmniej 100 osób.**

Ignorowanie tych zmian to dla pracodawców ryzyko grzywny od 3000 do 50 000 złotych. - Po wdrożeniu dyrektywy pracownik otrzyma do ręki „twardy dowód” w postaci własnego raportu, co znacznie ułatwi mu ewentualne dochodzenie roszczeń przed sądem - twierdzi Olga Szczepańska, analityczka biznesowa w Symfonii, firmie, która produkuje oprogramowanie m.in. dla biur rachunkowych.

Do 7 czerwca 2026 r. Polska musi wdrożyć Dyrektywę UE 2023/970, która zmienia zasady równej płacy z etycznego postulatu w twardy wymóg raportowy. Dla firm zatrudniających co najmniej 100 pracowników oznacza to obowiązek raportowania luki płacowej i konieczność analizy nie tylko płacy zasadniczej, ale i wszelkich premii, bonusów czy dodatków.

Ignorowanie zmian w przepisach to dla firm ryzyko grzywny od 3000 do 50 000 zł

Pierwsze sprawozdania (za okres od 7 czerwca do 31 grudnia 2026 r.) złożą podmioty zatrudniające powyżej 150 pracowników, a jeśli nieuzasadniona luka płacowa przekroczy 5%, pracodawców czeka obowiązkowa, wspólna ocena wynagrodzeń ze związkami zawodowymi lub przedstawicielami pracowników. Ignorowanie tych zmian to ryzyko grzywny od 3000 do 50 000 zł, jednak sprawne przygotowanie się do nowych przepisów to szansa na zbudowanie kultury opartej na zaufaniu i obiektywnych kryteriach.

- Nadchodzące zmiany w raportowaniu luki płacowej to coś znacznie więcej niż kolejna tabela w Excelu. Fundamentem jest tu Dyrektywa (UE) 2023/970, która ma raz

na zawsze urealnić zasadę „równa płaca za pracę o tej samej wartości”. Polska ma czas na jej wdrożenie do 7 czerwca 2026 roku, a Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej położyło już na stole konkretny projekt ustawy (UC 127). Choć dokument jest obecnie na etapie konsultacji społecznych, nie radzę czekać na jego ostateczny podpis. Kształt przepisów jest już na tyle klarowny, że daje nam zielone światło do audytu wewnętrznych struktur. Musimy pamiętać o jednym - obowiązek równego wynagradzania to nie nowość, on już teraz wynika z Kodeksu pracy. Nowe przepisy po prostu dodają do tego wymiar transparentności i raportowania. Czas przestać traktować równość płac jako „dobrą praktykę”, a zacząć postrzegać ją jako mierzalny element strategii biznesowej - twierdzi Olga Szczepańska.

Harmonogram raportowania luki płacowej zależy od wielkości firmy. Pierwsze sprawozdania będą składać pracodawcy zatrudniający 150 osób i więcej

Obowiązek raportowania luki płacowej obejmie docelowo wszystkich pracodawców zatrudniających co najmniej 100 osób. Firmy zatrudniające mniej niż ten pułap mogą raportować lukę płacową dobrowolnie, np. w celu budowania wizerunku odpowiedzialnego pracodawcy.

Zgodnie z przyjętym harmonogramem pierwsze sprawozdania (dla firm 150+ pracowników) będą składane do 7 czerwca 2027 r. i obejmą dane za okres od 7 czerwca 2026 r. do 31 grudnia 2026 r. To skrócony pierwszy okres rozliczeniowy - kolejne raporty będą obejmować już pełne lata kalendarzowe.

Firmy zatrudniające od 100 do 149 pracowników mają więcej czasu - ich pierwszy obowiązkowy raport przypada dopiero na 7 czerwca 2031 r., jednak nie oznacza to, że mogą odkładać przygotowania na ostatnią chwilę - procesy kadrowe i systemy wynagradzania wymagają odpowiedniego przygotowania z wyprzedzeniem.

**Niedługo firmy będą musiały przygotowywać tzw. raporty o luce płacowej, a jeśli nie zlikwidują nierówności w pensjach, mogą otrzymać karę od 3 do 50 tys. zł**

Jeśli pracodawca nie przekaże wymaganych danych na czas, organ monitorujący wezwie go do szybkiego uzupełnienia braków.

Oto co musi zawierać raport luki płacowej (według projektu ustawy UC 127):

- różnice w wynagrodzeniach kobiet i mężczyzn - zarówno w ujęciu średniej, jak i mediany. Oba wskaźniki są ważne, bo średnia jest wrażliwa na wartości skrajne, a mediana pokazuje „środek” rozkładu wynagrodzeń;
- wynagrodzenia zmienne - czyli informacje o średnich poziomach premii, nagród, bonusów i innych dodatków pieniężnych lub rzeczowych;
- strukturę wynagrodzeń w podziale na kwartyle płacowe - czyli jaka jest proporcja kobiet i mężczyzn w czterech przedziałach wynagrodzeń (od najniższych do najwyższych). To jeden z ważniejszych wskaźników, bo może wskazać nadreprezentację (wyraźną anomalie) którejś z płci na lepiej płatnych stanowiskach;
- kategorie pracowników - raport nie opiera się na nazwach stanowisk, ale na kategoriach powstałych po wartościowaniu stanowisk. Prawidłowe przypisanie pracowników do kategorii to jeden z najtrudniejszych etapów przygotowania;
- proporcje kobiet i mężczyzn wśród osób otrzymujących wynagrodzenie zmienne.

Część danych o luce płacowej będzie mogła być udostępniona pracownikom

Dane z raportu nie pozostają wyłącznie wewnętrzną informacją pracodawcy. Część z nich może być udostępniana pracownikom, przekazywana właściwym instytucjom, a wybrane wskaźniki upubliczniane, np. na stronie internetowej pracodawcy.

- Logistyka raportowania luki płacowej będzie oparta na pełnej cyfryzacji. Dokumenty będziemy składać wyłącznie online, korzystając ze specjalnego narzędzia informatycznego przygotowanego przez prezesa Głównego Urzędu Statystycznego we współpracy z organem monitorującym. Choć na ostateczne wytyczne techniczne musimy jeszcze poczekać - dodaje Olga Szczepańska.

Największym wyzwaniem dla firm może być pochłonny proces zbierania i strukturyzowania danych. Warto również przejrzeć strukturę płacową między innymi pod kątem spójności składników, w tym który składnik jest stały, a który zmienny. Niedookreślony dodatek albo dyskryminujące zapisy premiowe powinny być zastąpione takimi, które zapewnią zgodność z przepisami.

- Jeśli dane wskażą lukę płacową na poziomie co najmniej 5%, wchodzimy w obszar tzw. wspólnej oceny wynagrodzeń. To nie jest „miękką” rekomendacja - to obligatoryjna, sformalizowana procedura, którą należy przeprowadzić ramie

w ramie z przedstawicielami pracowników lub związkami zawodowymi. Warto jednak zrozumieć, że ten „mechanizm korygujący” nie uruchamia się automatycznie przy każdym odchyleniu - muszą wystąpić łącznie trzy przesłanki. Po pierwsze, luka płacowa przekracza 5% w choćby jednej kategorii pracowników. Po drugie, pracodawca nie jest w stanie uzasadnić tej różnicy obiektywnymi, neutralnymi płciowo kryteriami. Po trzecie, pracodawca nie podjął działań zaradczych w ciągu 6 miesięcy od przekazania sprawozdania z luki płacowej - wyjaśnia Olga Szczepańska.

Według projektu ustawy wspólna ocena wynagrodzeń to sformalizowana procedura audytowa, w ramach której pracodawca - działając w ścisłym porozumieniu z przedstawicielami pracowników (związkami zawodowymi lub delegatami załogi) - dokonuje szczegółowej analizy przyczyn występowania luki płacowej. Cel jest jeden: stworzenie i wdrożenie wiążącego planu naprawczego.

Przygotowanie do raportowania nie musi oznaczać setek godzin spędzonych nad ręcznym przeliczaniem arkuszy. MRPiPS udostępniło dwa bezpłatne, ogólnodostępne narzędzia:

- narzędzie do wartościowania stanowisk - pozwala ocenić wagę i wartość pracy na poszczególnych stanowiskach. Znajdziesz je w zakładce „Wartościowanie pracy” na stronach resortu;

- aplikacja do mierzenia nierówności płacowych - pozwala szybko zweryfikować, czy i w jakich obszarach twoja organizacja odbiega od normy; umożliwia wcześnie zidentyfikowanie problemów i wprowadzenie korekty.

Pracownik otrzyma do ręki „twardy dowód” w postaci własnego raportu, co znacznie ułatwi mu dochodzenie roszczeń przed sądem

Oczywiście będzie można korzystać też z komercyjnych narzędzi.

Projekt ustawy wskazuje konkretne przypadki, za które może grozić kara i są to między innymi:

- brak raportu luki płacowej mimo ciążącego obowiązku;
- zakaz ujawniania przez pracowników wysokości swojego wynagrodzenia (np. przez zapisy w umowie);
- nieudzielenie pracownikowi informacji o jego poziomie wynagrodzenia i średnich zarobkach w tej samej kategorii;
- brak wykonania wartościowania stanowisk pracy;
- nieudostępnienie pracownikom zasad ustalania wynagrodzeń i jego wzrostu;
- nieprzeprowadzenie wspólnej oceny wynagrodzeń - mimo takiego obowiązku;
- brak działań naprawczych mimo wyraźnej i nieuzasadnionej luki płacowej.

Wysokość kary to od 3000 zł do nawet 50 000 złotych za każde z powyższych wykroczeń. I choć nowe kary wejdą w życie po 7 czerwca 2026 roku, warto pamiętać, że odpowiedzialność odszkodowawcza za naruszenie zasady równej płacy obowiązuje w Kodeksie pracy już teraz.

- Różnica polega na tym, że po wdrożeniu dyrektywy pracownik otrzyma do ręki „twardy dowód” w postaci własnego raportu, co znacznie ułatwi mu dochodzenie roszczeń przed sądem - twierdzi Olga Szczepańska, analityczka biznesowa w Symfonii.

© ©

GIEŁDA ŻNIWA W BANKACH

Inwestorzy mogą liczyć na rekordowe dywidendy

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Banki w Polsce w ubiegłym roku zanotowały rekordowe wyniki. Jednocześnie KNF w większości przypadków zgadza się na duże wypłaty dla akcjonariuszy.

Łącznie według różnych szacunków do inwestorów może trafić nawet 25 mld zł. Ten rok może nie być jednak już tak rekordowy, ale pewności nie ma.

Dwa największe banki nie zawiodą inwestorów i Skarbu Państwa

Rekordowe wyniki sektora bankowego w 2025 r. tworzą bardzo dobrą bazę do tegorocznych wypłat dla akcjonariuszy. Zysk netto całego sektora zbliżył się do 48-49 mld zł, co było jednym z najlepszych wyników w historii. Tak wysoka rentowność wynikała przede wszystkim z utrzymujących się przez znaczną część roku wysokich stóp procentowych, które wspierały marże odsetkowe banków. To właśnie te wyniki finansowe będą podstawą do wypłat dywidend w 2026 r., dlatego inwestorzy mogą liczyć na relatywnie wysokie dywidendy z sektora – powiedział Strefie Biznesu Mikołaj Sobierajski, analityk XTB.

Łączna wypłata dywidendy przez PKO Bank Polski i Bank Pekao z zysków za 2025 rok (wypłacana w 2026 r.) jest prognozowana na bardzo wysokim poziomie, wynikającym z wysokich zysków. Szacuje się, że przy wypłacie 75% zysku, PKO BP może przeznaczyć na ten cel ponad 7,5 mld zł, a Pekao już podało, że chce wypłacić kwotę zbliżoną do 5,19 mld zł, co łącznie może przekroczyć 12,7 mld zł.

Bank Pekao zarekomendował bowiem przeznaczenie na dywidendę 5,19 mld zł z zysku netto za 2025 r., wynoszącego 6,92 mld zł, co oznacza wypłatę 19,77 zł na akcję, zaś 1,73 mld zł chce przesunąć na kapitał rezerwowy. To oznacza, że do głównego akcjonariusza, jakim jest PZU (20 proc. akcji), trafi ponad 1,037 mld zł, a do PFR (12,8 proc. akcji) ponad 664 mln zł.

Z kolei lider rynku poinformował, że intencją PKO BP jest wypłata dywidendy w 2026

roku, a rekordowy wynik oraz silna pozycja kapitałowa umożliwiają bankowi wypłatę 75 proc. dywidendy z zysku za 2025 rok. Zysk nieskonsolidowany banku wyniósł 10,24 mld zł. Zakładając więc podział zysku na maksymalnym, dopuszczonym przez nadzór poziomie 75 proc. (około 7,5 mld zł), potencjalna dywidenda wyniesie około 6,14 zł na akcję. Jeżeli nic się nie zmieni, to oznacza, że bezpośrednio do Skarbu Państwa jako głównego udziałowca (29,43 proc. akcji), trafi ponad 2,259 mld zł.

Oczywiście, ostateczne decyzje będą podejmować walne zgromadzenia akcjonariuszy zarówno w przypadku tych dwóch banków, jak i pozostałych notowanych na GPW w Warszawie.

Jak sytuacja wygląda w przypadku pozostałych banków?

ING Bank Śląski również otrzymał indywidualne zalecenie KNF. Komisja wskazała, że bank spełnia wymogi do wypłaty dywidendy na poziomie do 75 proc. zysku netto za 2025 rok.

Bank przypomniał wcześniej, że zamierza zarekomendować walnemu zgromadzeniu podjęcie uchwały o przeznaczeniu na wypłatę dywidendy kwoty około 75 proc. zysku jednostkowego za 2025 rok. Intencja zarządu jest więc zgodna z otrzymanym zaleceniem KNF.

W ujęciu jednostkowym zysk netto ING BSK w 2025 r. wyniósł 4 633 mln zł wobec 4 369 mln zł zysku rok wcześniej. Jeżeli walne zgromadzenie akcjonariuszy nie zmieni rekomendacji, to do podziału będzie ponad 3,475 mld zł.

W ubiegłym roku ING BSK również przekazał 75 proc. zysku netto (3,28 mld zł) co dało 25,18 zł brutto na jedną akcję.

Z kolei Bank Handlowy (Citi Handlowy) również może wypłacić do 75 proc. zysku jako dywidendę za 2025 rok.

Należy jednak pamiętać, że bank w ubiegłym roku na poczet zaliczki dywidendy przeznaczył już 448 551 276,72 zł. Zaliczka na poczet dywidendy na jedną akcję wynosiła 3,44 zł brutto. Ostatecznie wyniki za ubiegły rok dopiero poznamy.



Banki w Polsce mają za sobą rekordowy rok. Do akcjonariuszy może trafić nawet 25 mld zł dywidend, choć wyniki w 2026 r. mogą być już słabsze

Santander Bank Polska otrzymał indywidualne zalecenie KNF, która stwierdziła, że bank, w zakresie podstawowych kryteriów polityki dywidendowej, spełnia wymagania kwalifikujące do wypłaty do 50% dywidendy z zysku za 2025 r. Jednak dodatkowo, po uwzględnieniu jakości portfela kredytowego banku, mierzonej udziałem należności niepracujących w łącznym portfelu należności sektora finansowego, z uwzględnieniem instrumentów dłużnych, stopa możliwej wypłaty dywidendy, z uwagi na dobrą jakość kredytową, została podwyższona do 75 proc.

Czy w tym roku wysokość dywidendy będzie zbliżona do ubiegłorocznej? 15 kwietnia 2025 r. zwyczajne walne zgromadzenie Santander Bank Polska podjęło kluczową uchwałę o wypłacie dywidendy w wysokości 46,37 zł na akcję. Przy liczbie akcji (102 189 314 sztuk), bank przekazał akcjonariuszom wtedy łącznie blisko 4,74 mld zł z 5,2 mld zł zysku netto (czyli ponad 90 proc.). Jeżeli w ubiegłym roku bank rósł co najmniej tak jak rynek to zysk będzie większy, ale dywidenda może okazać się nieco niższa.

Inaczej jest w przypadku BNP Paribas Bank Polska. Zarząd zarekomendował niedawno, aby z zysku netto za 2025 roku w wysokości 3,01 mld zł przeznaczyć na wypłatę dywidendy kwotę ok. 1,51 mld zł, co dałoby 10,2 zł dywidendy na akcję. Z kolei pozostała kwota, czyli 1,5 mld zł ma trafić na kapitał rezerwowy. Zarząd bankuawnioskuje o ustalenie

terminu prawa do dywidendy na 23 kwietnia oraz terminu wypłaty dywidendy na 11 maja.

Co ciekawe, bank otrzymał od KNF indywidualne zalecenie dywidendowe na rok 2026, w którym zalecił niewypłacanie dywidendy z zysku w wysokości większej niż 75 proc.

Jako zarząd wierzymy, że poziom 50 proc. jest poziomem właściwym. Pozostawienie połowy zysku w bazie kapitałowej banku będzie czynnikiem wzmacniającym nas, dającym większy komfort zarówno naszym klientom, jak i inwestorom, ale przede wszystkim umożliwiającym realizację celów wzrostowych – tłumaczył prezes Przemek Gdański podczas niedawnej konferencji prasowej.

Warto jednak zaznaczyć, że w przypadku tego banku sytuacja i tak jest lepsza, bo przed rokiem BNP Paribas Bank Polska wypłacił dywidendę w wysokości 1,16 mld zł, tj. 7,86 zł na jedną akcję.

Nigdy nie mów nigdy, ale mam szczerą nadzieję, że akcjonariusze przychylią się do rekomendacji zarządu, chociaż ostateczna decyzja pozostaje w pełni w ich rękach – dodał, odnosząc się do pytania, czy dywidenda za 2025 rok nie powinna być wyższa.

Banki, które może by chciały, ale nie mogą

Na GPW mamy jeszcze kilka banków, które wykazują zyski, ale z pewnych względów nie chcą, lub nie mogą dzielić się swoimi zyskami.

Jednym z nich jest mBank, który co prawda otrzymał, podobnie jak inne banki indywi-

dualne zalecenie KNF dotyczące polityki dywidendowej, w którym podano, że bank spełnia wymogi do wypłaty dywidendy na poziomie do 75 proc. zysku za 2025 rok, ale ten już wcześniej sygnalizował, że nie planuje wypłacić dywidendy. We wrześniu ubiegłego roku mBank podał, że chce regularnie wypłacać dywidendę począwszy od zysku netto za 2026 rok. Celem tego działania jest stopniowo rosnący wskaźnik wypłaty dywidendy od 30 proc. w pierwszym roku do 75 proc. w ostatnim roku horyzontu strategicznego.

Natomiast Alior Bank może wypłacić dywidendę, ale nie większą niż 50 proc. wypracowanego zysku.

Bank przypomniał, że zaliczył do funduszy własnych zysk netto, osiągnięty w pierwszym półroczu 2025 r. w kwocie 570 871 683 zł na poziomie jednostkowym oraz w kwocie 557 943 458 zł na poziomie skonsolidowanym.

Natomiast akcjonariusze Banku Millennium zdecydują podczas walnego zgromadzenia zwołanego na 30 marca br. o niewypłacaniu dywidendy i przeznaczeniu całości zysku netto za rok 2025 w kwocie 1,12 mld zł na kapitał rezerwowy.

W przypadku BOŚ Banku sytuacja może powtórzyć się z ubiegłego roku, kiedy akcjonariusze banku zdecydowali, że zysk netto za 2024 rok w wysokości 73,45 mln zł nie został wypłacony w formie dywidendy, lecz w całości przeznaczony na kapitał zapasowy.

Co dalej z wynikami banków?

Rekordowy rok 2025 był w dużej mierze efektem bardzo sprzyjającego otoczenia makroekonomicznego dla banków. W ostatnich kwartałach ubiegłego roku dynamika wyników zaczęła już stopniowo spowalniać wraz ze spadkiem stóp procentowych.

Rynek oczekiwał kontynuacji cyklu obniżek w 2026 r., choć napięcia geopolityczne na Bliskim Wschodzie i wzrost cen ropy mogą utrzymywać presję inflacyjną i skłonić Narodowy Bank Polski do bardziej ostrożnej polityki monetarnej. Ale nawet przy stabilizacji stóp procentowych pozostają one dziś wyraźnie niższe niż w szczytowym okresie 2025 r.,

co stopniowo będzie ograniczać przychody odsetkowe banków. Niższe stopy procentowe z jednej strony zmniejszają marże banków, ale z drugiej poprawiają zdolność kredytową gospodarstw domowych i mogą wspierać akcję kredytową. Większy wolumen udzielanych kredytów może częściowo kompensować spadek przychodów wynikający z niższych stóp procentowych, jednak trudno oczekiwać, aby w pełni zastąpił efekt rekordowych marż z poprzedniego roku – uważa Sobierajski.

Dodatkowym czynnikiem ograniczającym przyszłe zyski są wyższe obciążenia podatkowe, w tym podwyższony CIT, który bezpośrednio obniża wynik netto banków. To z kolei oznacza mniejszą pulę zysków możliwych do przeznaczenia na dywidendy w kolejnych latach. Sam sektor sygnalizuje już, że przychody i zyski w 2026 r. mogą być wyraźnie niższe niż w rekordowym 2025 r.

Ubiegły rok był bardzo dobry dla banków. W tym roku są przed nami pewne wyzwania i Związek Banków Polskich oszacował, że z tytułu niższych stóp procentowych zysk banków spadnie o około 18 procent, a z tytułu wyższego CIT-u o 13 procent. Jak to dodać, to jest znaczący spadek z mniej więcej 45 miliardów złotych do około 30 miliardów w tym roku. Duży spadek, bo jest to ponad 30 procent – powiedziała prezes Banku Handlowego Elżbieta Czetwertyńska, podczas niedawnego Forum Bankowego.

Dlatego obecny sezon dywidendowy można traktować jako szczyt cyklu, przynajmniej na razie.

Dywidendy wypłacane w 2026 r. odzwierciedlają rekordowe zyski z poprzedniego roku, ale w kolejnych latach inwestorzy powinni przygotować się na bardziej umiarkowany poziom wypłat, wynikający z normalizacji marż i wyższych obciążeń podatkowych. Polski sektor bankowy pozostaje jednak dobrze skapitalizowany i stabilny, a niektóre banki z dużą bazą klientów, dywersyfikacją przychodów i efektywnym zarządzaniem ryzykiem mogą utrzymać solidne wyniki oraz atrakcyjne dywidendy w kolejnych latach – podsumował Mikołaj Sobierajski. ©©

Ceny prądu niszczą polski przemysł. Fala ucieczki firm jest nieuchronna

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Polskie firmy płacą prawie trzykrotnie więcej niż ich konkurenci w USA i Chinach.

To realne ryzyko spadku produkcji i relokacji zakładów – podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu Mateusz Dzieduszycki, prezes ETIC. Jak podkreśla, obecne ceny to efekt wieloletnich błędów systemowych i błędnej oceny OZE, które podnoszą koszty przemysłu energochłonnego.

Trzy warstwy błędów systemowych

Mateusz Dzieduszycki, prezes ETIC, w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wskazuje, że wysokie ceny energii to efekt złożonych błędów systemowych, które nakładały się przez ostatnie 15 lat. Pierwszym wskazywanym przez Dzieduszyckiego jest błąd polityczny UE, polegający na masowym subsydiowaniu OZE bez zapewnienia stabilnej mocy bazowej.

– Magazyny energii nie są tu systemowym rozwiązaniem: mogą ułatwiać przełączenia między źródłami, ale wymagają ogromnych nakładów i nigdy nie zastąpią stabilnej mocy bazowej. Co więcej, OZE z magazynem ma gorszy EROI niż bez niego, bo część wyprodukowanej energii jest tracona w procesie magazynowania i oddawania – mówi.

– Płacimy podwójnie: za OZE i za infrastrukturę backup, która i tak nie rozwiązuje problemu ciży i bezwzględnych tygodni zimą – dodaje.

Drugim błędem jest regulacyjny, czyli obecna forma systemu ETS, która karze europejski przemysł bez symetrycznego mechanizmu wobec importu z USA i Chin. Trzeci błąd ma charakter inwestycyjny, a chodzi o marginalizację energetyki jądrowej, zwłaszcza po katastrofie w Fukushima, zamknięcia Europy drogę do taniej i stabilnej energii bazowej.

– Efekt: polskie firmy płacą ~205 EUR/MWh, konkurenci z USA i Chin – 45-50 EUR/MWh – podkreśla Dzieduszycki.

Raport ETIC wskazuje również na problem uproszczonej oceny cyklu życia źródeł energii (LCA), która przez lata faworyzowała OZE kosztem energetyki jądrowej. W praktyce unięne regulacje nie uwzględniały pełnych kosztów systemowych OZE, takich jak infrastruktura sieciowa, rezerwy mocy czy bilansowanie.

Jednocześnie atom obciążano wszystkimi kosztami cyklu życia, w tym utylizacją odpadów. – Przemysł energochłonny nie ma dostępu do taniej energii bazowej i albo przenosi produkcję, albo bankrutuje – wskazuje prezes ETIC i zaznacza, że dodatkowo taksonomia UE przez lata wykluczała atom z zielonego finansowania, podnosząc koszt kapitałowy dla projektów jądrowych.

– To nie jest „atom zamiast OZE”, to kwestia kolejności i roli w miksie. OZE powinny uzupełniać miks, nie go fundować. Atom dostarcza energię o niskiej emisyjności i przewidywalnym koszcie przez 60-80 lat eksploatacji. Bez energii jądrowej Polska nie spełni jednocześnie trzech warunków Złotego Trójkąta: dostępności cenowej, bezpieczeństwa dostaw i czystości – podkreśla prezes ETIC.



– To nie jest „atom zamiast OZE”. To kwestia kolejności i roli w miksie energetycznym – tłumaczy Dzieduszycki

nansowania, podnosząc koszt kapitałowy dla projektów jądrowych.

Dlaczego atom ma priorytet nad OZE

Dzieduszycki tłumaczy, że raport nie postuluje eliminacji OZE, lecz wskazuje priorytet energetyki jądrowej jako stabilnej bazy w miksie. Polska potrzebuje energii pracującej 24/7, niezależnej od pogody.

– To nie jest „atom zamiast OZE”, to kwestia kolejności i roli w miksie. OZE powinny uzupełniać miks, nie go fundować. Atom dostarcza energię o niskiej emisyjności i przewidywalnym koszcie przez 60-80 lat eksploatacji. Bez energii jądrowej Polska nie spełni jednocześnie trzech warunków Złotego Trójkąta: dostępności cenowej, bezpieczeństwa dostaw i czystości – podkreśla prezes ETIC.

Raport zwraca uwagę na zagrożenia geopolityczne wynikające z dominacji Chin w produkcji paneli PV i surowców niezbędnych do OZE. Polska, inwestując w OZE bez atomu i biogazu, może zastąpić zależność energetyczną od Rosji zależnością od Pekinu.

– Ponad 80 proc. globalnej produkcji paneli fotowoltaicznych pochodzi z Chin lub jest od nich zależna surowcowo. W scenariuszu konfliktu o Tajwan lub eskalacji sankcji, Europa traci zdolność do utrzymania i rozbudowy kluczowej infrastruktury energetycznej – zaznacza Dzieduszycki.

EROI, TCO i koszty inwestycji

Prezes ETIC tłumaczy, że niższy wskaźnik EROI i wysokie całkowite koszty posiadania (TCO) źródeł OZE przekła-

dają się na wyższe ceny energii. Nowoczesne elektrownie jądrowe mają EROI rzędu 75:1, farmy wiatrowe onshore – 20:1, a PV w warunkach polskich – jeszcze niższy.

– Dodanie magazynów do OZE pogarsza EROI, bo część energii jest tracona w cyklu ładowania i oddawania. Gdy liczymy uczciwie TCO systemu elektroenergetycznego opartego na OZE vs. atomie, różnica jest dramatyczna – i tłumaczy.

– Dlaczego kraje z dużym udziałem atomu mają niższe ceny energii przemysłowej – mówi Dzieduszycki.

Prezes proponuje też badanie modeli finansowania, takich jak model SaHo, w którym przedsiębiorstwa stają się współwłaścicielami elektrowni i odbierają energię po koszcie wytworzenia, bez marży.

Złoty Trójkąt i decyzje kluczowe dla przyszłości

ETIC rekomenduje stosowanie Złotego Trójkąta, czyli oceny decyzji energetycznych pod kątem dostępności cenowej, bezpieczeństwa dostaw i czystości. Dotychczas UE miała faworyzować „czystość” kosztem pozostałych kryteriów.

– Każda decyzja regulacyjna i inwestycyjna powinna być oceniana pod kątem wszystkich trzech wierzchołków. W praktyce oznacza to: powrót atomu do taksonomii bez warunków, reforma ETS chroniąca europejski przemysł przed dumpingiem emisyjnym oraz krajowe plany energetyczne budowane wokół kosztu systemowego, nie jednostkowego LCOE – podkreśla prezes ETIC.

Jego zdaniem najbliższe dwa lata będą decydujące dla konkurencyjności przemysłu w Polsce. Pierwsza decyzja dotyczy kontraktu EPC dla EJ1 w Lubiatowie-Kopalino, druga wyboru technologii i partnera dla EJ2, a trzecia kształtu Krajowego Planu Energii i reformy ETS, w tym mechanizmu CBAM.

– Okno 2026-2027 to ostatni moment, by wpisać się w decyzje budżetowe UE perspektywy 2028-2034. Jeśli Polska nie wynegocjuje ochrony dla przemysłu energochłonnego, fala delokalizacji jest nieuchronna – ostrzega Dzieduszycki. ©

Chińskie elektryki rozdają karty. Polska musi nadrobić dystans

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Chińscy producenci są dziś kilka kroków przed konkurencją w elektromobilności, ale Polska wciąż może znaleźć własne miejsce w tym wyścigu, zwłaszcza w technologiach i oprogramowaniu do pojazdów.

– Chińczycy gdzieś uciekli parę długości przed wszystkimi – przyznaje w rozmowie ze Strefą Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland, podkreślając, że rozwój własnych rozwiązań może wzmocnić pozycję kraju na rynku.

Polska szansa na przyspieszenie elektromobilności

– Wydaje się, że w 2026 roku polska elektromobilność ma szansę przyspieszyć – mówi Strefie Biznesu Tomasz Drzał z Adaptive Motors Poland.

– Projekty takie jak Electromobility Poland, Hub Elektromobilności na Śląsku, czy pierwsza fabryka polskich samochodów dostawczych i użytkowych, elektrycznych, mają realną szansę powodzenia i realizacji – dodaje.

Drzał podkreśla, że kluczowe jest stworzenie w Polsce stanowiska koordynatora rozwoju elektromobilności, czyli osoby niezależnej od politycznych wpływów, ale umocowanej po stronie rządowej, która merytorycznie oceni i doradzi w zakresie rozwoju branży.

– Taki koordynator mógłby sprawić, że państwo wreszcie efektywnie wydawałoby środki na rozwój elektromobilności w Polsce, napędzając jednocześnie inne gałęzie gospodarki – dodaje.

Technologia i niezależność

– W tej niszy elektromobilności musimy odnaleźć swoje



własne miejsce – podkreśla Drzał.

– Im więcej wytworzymy własnej technologii, tym silniejsza będzie nasza pozycja w negocjacjach, także międzynarodowych – zaznacza.

Ekspert zwraca uwagę, że kontrola nad oprogramowaniem i bezpieczeństwem danych w pojazdach elektrycznych powinna pozostać w rękach polskich lub europejskich firm. – Nawet jeśli będziemy

współpracować z Chińczykami czy Amerykanami, musimy wiedzieć, które komponenty są stuprocentowo nasze, a które możemy dobrać z zagranicy – wyjaśnia i dodaje, że brakuje w Polsce kompleksowego mapowania rynku elektromobilności.

– Potrzebujemy merytorycznego koordynatora, który ogarnie rynek i dostępne technologie, abyśmy w pełni poznali swoją siłę. Ona istnieje, tylko być może sami sobie nie zdajemy z niej sprawy – zaznacza.

Odwaga w inwestowaniu w polskie technologie

Tomasz Drzał zwraca uwagę, że wcześniejsze niepowodzenia w polskim sektorze automotive nie powinny zniechęcać. – Przez dziesiątki lat rozwijaliśmy się głównie na licencjach zagranicznych, ale teraz mamy siłę gospodarczą,

know-how i nasze polskie technologie – mówi.

– Brakuje nam woli i przekonania o sile własnych możliwości. Uwierzyć w siebie i określić grubą kreską to, co działo się wcześniej – apeluje Drzał.

– To moment niepowtarzalny, aby w Polsce rozwijać elektromobilność z prawdziwego zdarzenia i tworzyć wysoko wykwalifikowane, dobrze opłacane miejsca pracy, nie tylko montownię, ale nowoczesne technologie – podkreśla.

Według Drzała przyszłość polskiej elektromobilności zależy od mądrych decyzji państwa, koordynacji działań i silnej, krajowej technologii. Jednocześnie podkreśla, że inwestowanie w rodzime projekty to nie tylko szansa na auta elektryczne, ale również na rozwój całego rynku pracy i bezpieczeństwo danych w motoryzacji. ©

To nie inni mają was określać – to wy macie myśleć o sobie dobrze

Joanna Koroniewska na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Julia Wieniawa ma nowego chłopaka?

Celebrytka została przypadkowo uchwyciona na nagraniu jednej z internatek, spacerując pod rękę z tajemniczym mężczyzną. Jak ustalił Pudelek, to Hervé Matthys – 30-letni belgijski piłkarz, występujący na pozycji obrońcy w Motorze Lublin. Z klubem związany jest od stycznia 2025 r., a jego imponujący wzrost 186 cm z pewnością przyciąga uwagę.



Terminator: Genisys TVN Fabuła, 20:00

2029 r. John Connor stoi na czele rebeliantów, którzy walczą z cyborgami. Nie jest mu łatwo, bo musi się zmierzyć zarówno z wrogami z przeszłości, jak i z przyszłości. Wysłał zaufanego porucznika, Kyle'a Reese'a, do roku 1984, aby uratował jego matkę, Sarah Connor.

Iga Świątek zapozowała z gwiazdorem

Tenisistka ostatnio w Miami spotkała gwiazdora rocka – Jona Bon Jovi. W social mediach wrzuciła wspólne zdjęcie. „Ciekawostka: kupiłam winyl »Slippery When Wet« podczas turnieju w Toronto w 2019 roku i ma on szczególne miejsce w moim sercu. Cu-downnie było cię poznać” – podpisała fotografię.

Klaudia Halejcio

poskarżyła się na gosposię

Celebrytka podzieliła się w internecie nagraniem, na którym widać, jak zatrudniana przez nią pomoc domowa ją okrada. „Osoba, która doskonale wiedziała, że istnieją kamery, po prostu kradła. Od papieru toaletowego, kapsułek do prania, różnych rzeczy. Podejrzewam, że tych rzeczy było znacznie więcej. (...) I właściwie nie było dnia, w którym by czegoś nie zabierała” – napisała. I dodała: „Łączny koszt zatrudnienia takiej osoby to jest ponad 11 tysięcy złotych miesięcznie”.

(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



Air Force One TV 4, 22:40

Prezydent USA (Harrison Ford) wraz z rodziną wraca do domu po oficjalnej wizycie w Moskwie. Rosyjscy terroryści przejmują pokład. Prezydent podejmuje walkę, by ocalić załogę, żonę, córkę i cały kraj.

Redaktor naczelna **Maja Majewska**,
Z-ca redaktora naczelnej **Mateusz Różański**,
Prezes Makroregionu **Robert Glinkowski**,
Dyrektor marketingu oddziału **Aleksandra Sobolewska**

KRZYŻÓWKA NR 45

Poziomo:

- 3) sport Tomasza Adamka,
- 6) tendencja w sztuce lub literaturze,
- 11) krach majątkowy, bankructwo,
- 12) dowódca wojsk kozackich,
- 13) wśród proszków do prania,
- 14) kartograficzna w atlasie,
- 15) nie poziom i nie pion,
- 16) niepohamowane pragnienie,
- 17) broń artyleryjska na lawecie,
- 18) polski taniec ludowy,
- 19) dzwonek w talii kart,
- 21) rzeka z powieści Czesława Miłosza,
- 23) książkę z dramatu „Ballady-na”,
- 26) lekka, przezroczysta tkanina,
- 27) człowiek o dużej wiedzy w określonej dziedzinie,
- 30) książka dla dzieci Ludwika Jerzego Kerna,
- 31) roni łyż z byle powodu,
- 34) stan w USA z Topeką,
- 38) japońska marka samochodów osobowych,
- 39) racja żywnościowa,
- 40) Bogusław, grał księdza Robaka w „Pana Tadeusza”,
- 41) dawne pogranicze, rubież,
- 42) człowiek bardzo skąpy.

Pionowo:

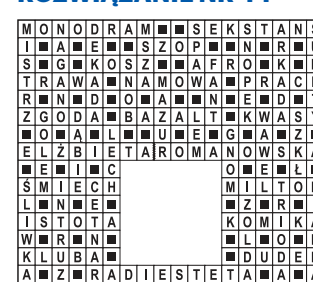
- 1) przyrząd do wykonywania ćwiczeń gimnastycznych,
- 2) imię Dostojewskiego, autora „Zbrodni i kary”,
- 3) stolica i największe miasto Malii,
- 4) egzotyczna roślina przyprawowa,



- 5) wytrawna wódka gatunkowa,
- 6) okręt kapitana Nemo,
- 7) przyjaciel Sokolego Oka,
- 8) Abel, holenderski żeglarz i kupiec,
- 9) piłkarski klub z Łodzi,
- 10) aureola na obrazie, nimb,
- 20) ... pierzasta, palma cukrowa z Azji i Australii,
- 22) poniesiona strata, szkoda,
- 24) wzór do naśladowania,

- 25) dawna nazwa diabła,
- 28) jon o ujemnym ładunku,
- 29) pojęcie z rachunku różniczkowego,
- 31) osesek skowronka lub zięby,
- 32) w lesie lub kościele,
- 33) drapieżny kot z Afryki,
- 35) altówka miłosna,
- 36) Czarne Sopy lub Irokezi,
- 37) mężczyzna o ciemnych włosach.

ROZWIĄZANIE NR 44



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże Ci lepiej zrozumieć innych. Ale horoskop dzienny radzi, by nie brać na siebie zbyt wielu cudzych problemów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie Twoją mocną stroną. Horoskop na dziś to wskazówka, aby wykorzystać ją przy codziennych obowiązkach.

Baran (21.03 - 19.04)

Praca i obowiązki mogą wymagać większej uwagi. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wytrwałość szybko przyniesie efekty.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczujesz potrzebę zmian i przygody. Horoskop dzienny mówi, że to dobry dzień na nowe doświadczenia i poszerzanie horyzontów.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Intuicja poprowadzi Cię we właściwym kierunku. Horoskop na dziś radzi zaufać sobie i nie bać się podejmowania odważnych decyzji.

Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia w relacjach będzie najważniejsza. Horoskop dzienny na wtorek radzi postawić na kompromis i unikać niepotrzebnych sporów.

Lew (23.07 - 22.08)

Skup się na szczegółach i organizacji. Horoskop dzienny mówi, że Twoja precyzja pomoże rozwiązać problem, który od dawna Cię nurtuje.

Panna (23.08 - 22.09)

To dobry moment na działanie i pokazanie swoich umiejętności. Horoskop na dziś wróży, że pewność siebie przyniesie Ci uznanie.

Waga (23.09 - 22.10)

Emocje mogą dziś być intensywne. Horoskop dzienny na wtorek podpowiada działać tak, by drobniaki nie wytrąciły Cię z równowagi.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny radzi słuchać uważnie innych i wyrażać swoje myśli jasno i bez pośpiechu.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokojny dzień sprzyja refleksji i planowaniu. Horoskop na dziś radzi zadbać o relacje i nie odkładać ważnych decyzji na później.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dziś poczujesz przyływ energii i motywacji. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by skupić się na celach i unikać konfliktów.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?
Przez internet: ibo.polskapress.pl
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

ZIELONA GÓRA al. Niepodległości 25
czynne pon.-pt. 8.00-15.00
tel. 510 026 518
e-mail: bo.gazetalubuska@polskapress.pl

NASZE BIURA OGŁOSZEŃ

GORZÓW WLKP. ul. Sikorskiego 111 (Park 111, II p.)
czynne pon.-pt. 8.00-16.00
tel. 510 026 986
e-mail: bog.gazetalubuska@polskapress.pl

SŁUBICE ul. T. Kościuszki 6/1
czynne pon.-pt. 8.30-16.30
tel. 95 75 80 760
e-mail: bos@gazetalubuska.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

SPRZEDAM mieszkanie - Kożuchów, ul. 22 Lipca, parter, 37,9 m². W pełni umeblowane i wyposażone, gotowe do zamieszkania od zaraz. Bez pośredników. Cena do negocjacji. Tel. 601 782 472.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

FUNDUSZPOŻYCZKOWY oferuje pożyczki do 300 tys. zł na 60m-cy, oprocentowanie od 5,30%, bez żadnych dodatkowych opłat i prowizji na cele związane z rozwojem działalności gospodarczej na terenie Województwa Lubuskiego. Źródło finansowania: Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego UE i Zarząd Województwa Lubuskiego Tel. kontaktowy +48 600 052 223, k.joachimczak@ecdf.pl

Usługi

MONTAŻOWE

OKNA, bramy drzwi, roletki, naprawy okien, montaż PlastMat. Tel. 68 470 19 70, Wrocławska 35.

OKNA, rolety, roletki. Montaż-serwis- naprawa. Ptasia 32/7B, tel. 535 530 555

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz bez wychodzenia z domu przez Internetowe Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Słubicach I Wydział Cywilny wzywa Ewę Scharnweber do odbioru depozytów w kwocie 131.970,36 zł i 4.848,00 zł, wraz z odsetkami, w terminie 3 lat pod rygorem likwidacji depozytu z mocy prawa i stwierdzenia jego przepadku na rzecz Skarbu Państwa. Sąd poucza, że celu odbioru depozytu należy złożyć w Sądzie Rejonowym w Słubicach, Wydział I Cywilny, wniosek o wydanie depozytu w 2 egzemplarzach, wraz z uzasadnieniem i dokumentami wykazującymi, że jest osobą uprawnioną do odbioru depozytu, oraz uiścić opłatę od wniosku w kwocie 100 zł.

0011498905

Nie umiera ten, kto trwa w sercach i pamięci naszej...

Zawiadamiamy, że w dniu 12 marca 2026 r., w wieku 88 lat, odeszła od nas nasza kochana Żona, Mama, Babcia i Prababcia.



Wanda Filipiuk

Pograżona w smutku

Rodzina

0011499257

Ze smutkiem zawiadamiamy, że 22 marca 2026 roku odeszła od nas w wieku 90 lat moja Teściowa, nasza ukochana Babcia, Prababcia i Praprababcia

śp

Józefa Metrykowska

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się w czwartek, 26 marca 2026 roku na cmentarzu w Starym Kisielinie.

Ceremonia odbędzie się przy grobie o godz. 13.00.

Pograżona w żałobie

rodzina

0011499405

*„Dał Pan i zabrał Pan.
Niech będzie imię Pańskie błogosławione!”*

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23 marca 2026 roku zmarła nasza kochana Mama, Babcia, Siostra, Teściowa, Ciocia



Janina Sawicka

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 26 marca 2026 roku o godz. 10.30 na Nowym cmentarzu komunalnym przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze.

Pożegnanie w kaplicy o godz. 10.00.

Pograżona w żałobie

rodzina

Msza Święta w intencji Zmarłej zostanie odprawiona w dniu pogrzebu o godz. 8.30 w kościele pw. św. Franciszka z Asyżu w Zielonej Górze.



0011499179

Rodzinie i bliskim wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Bogusława Łoja

sędziego Sądu Okręgowego w Zielonej Górze w stanie spoczynku składają

Sędziowie i Pracownicy Sądu Okręgowego w Zielonej Górze

0011498969

Pani Helenie Czerniak

wieloletniej pracownicy SM „Zacisze” w Zielonej Górze wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i pracownicy Spółdzielni Mieszkaniowej „Zacisze” z s. w Zielonej Górze

AUTOREKLAMA



**Wspomnienia.
Te najważniejsze...**

Wspomnij bliskich. Zapal im świeczkę.
Sprawdź na nekrologi.net
i gazetalubuska.pl/nekrologi

REKLAMA

INFORMATOR POGRZEBOWY

MIEJSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Zielona Góra, Masarska 13,
tel. **68-3202235, 68-3202232**, przewóz zwłok, kompleksowa obsługa pogrzebów **601798365** całą dobę.

KAMIŃSCY Zielona Góra, ul. Kościelna 4, Zyty 19, tel. **693 424 440; 68-3230509** oraz Polkowice ul. Spokojna 1; Le-gnica ul. Chojnowska 7; Szprotawa ul. Kościuszki 31A przewóz zmarłych 24 godz., kompleksowa organizacja pogrzebów oraz transmisja pogrzebu online.

PRO MORTE Gorzów Wlkp. ul. Żwirowa 19E, tel. **95-7810083**
Organizacja Pogrzebów, Pogotowie Pogrzebowe 24 h.



REKLAMA

0011498365

BURMISTRZ MIĘDZYRZECZA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy o gospodarce nieruchomościami informuje, że do publicznej wiadomości podany został wykaz dotyczący:

- zarządzenia zmieniającego zarządzenie w sprawie przeznaczenia nieruchomości gruntowych do wydzierżawienia na okres 1 roku (Zarządzenie nr 32/2026 z dnia 20 marca 2026 roku Załącznik)
- zarządzenia zmieniającego zarządzenie w sprawie przeznaczenia nieruchomości gruntowych do wydzierżawienia na okres 3 lat (Zarządzenie nr 33/2026 z dnia 20 marca 2026 roku Załącznik)

Wykaz wywieszony jest na tablicy ogłoszeń od dnia 20 marca 2026 roku w siedzibie Urzędu Miejskiego w Międzyrzeczu przy ul. Rynek 1 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego www.bip.miedzyrzecz.pl.

REKLAMA

0011494808

BIUROWIEC „ZASTAL” NA SPRZEDAŻ

Zarządca masy sanacyjnej ASAS sp. z o.o.

ogłasza przetarg pisemny z ustną licytacją,

**którego przedmiotem jest biurowiec „ZASTAL”
w Zielonej Górze, składający się z:**

1. nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/1 w Zielonej Górze, gmina – Zielona Góra, powiat – Zielona Góra, województwo lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110312/0,
2. nieruchomość lokalowa położona przy ul. Sulechowskiej 4A/2 w Zielonej Górze, gmina – Zielona Góra, powiat – Zielona Góra, województwo lubuskie, dla której Sąd Rejonowy w Zielonej Górze, VI Wydział Ksiąg Wieczystych, prowadzi księgę wieczystą o nr ZG1E/00110314/4,

z własnością których związane są udziały wynoszące po 390/780 części, którą to nieruchomość wspólną stanowi grunt oraz części budynku i urządzenia, które nie służą wyłącznie do użytku właścicieli lokali, objętą KW nr ZG1E/00070413/5. Nieruchomość wspólną stanowią działki ewidencyjne nr 120/59 oraz 120/60, o łącznej powierzchni wynoszącej 0,3075 ha oraz części wspólne posadowionego na niej budynku biurowego, o 9 kondygnacjach, położony pod adresem Sulechowska 4A w Zielonej Górze.

Lokale tworzą dziewięć- i częściowo dziesięciokondygnacyjny budynek o powierzchni użytkowej 3528,90 m². Przeciętna powierzchnia kondygnacji ok. 350 m² (po obrysie). Obiekt posiada pełne podpiwniczenie, osiem kondygnacji nadziemnych oraz dach z infrastrukturą techniczną.

CENA WYWOŁAWCZA (minimalna): 5.850.000,00 zł netto

WADIUM: 585.000,00 zł **TERMIN SKŁADANIA OFERT:** 14 kwietnia 2026 r., godz. 16:00

TERMIN WPLĄTY WADIUM: 14 kwietnia 2026 r. (liczy się faktyczny termin uznania kwoty wadium na rachunku bankowym)

TERMIN I MIEJSCE OTWARCIA OFERT: 15 kwietnia 2026 r., godz. 12:00, Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c., ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Oferty należy składać na adres kancelarii notarialnej: Kancelaria Notarialna Janusz Rudnicki, Robert Sielski Notariusze s.c., ul. Marszałkowska 55/73 lok. 33, 00-676 Warszawa.

Warunkiem uczestnictwa jest wpłacenie wadium w wys. 585.000,00 zł. Wadium wnosi się przelewem na rachunek bankowy prowadzony dla ww. Kancelarii Notarialnej, przez bank Santander Bank Polska o numerze: 94 1090 1870 0000 0001 4646 4251, z dopiskiem: „*WADIUM ASAS Sp. z o.o. (tu podać nazwę oferenta)*”. Wpłata wadium musi zostać potwierdzona poprzez podpisanie PROTOKOŁU WPLĄTY KWOTY DO DEPOZYTU w ww. Kancelarii Notarialnej. Bezwrotny koszt sporządzenia protokołu wynosi 1900,00 zł brutto i pokrywany jest przez oferenta.

Oferta wraz z wymaganymi dokumentami powinna być umieszczona w zamkniętej w sposób uniemożliwiający zapoznanie się z jej treścią bez jej otwarcia kopercie, którą należy umieścić w drugiej, większej kopercie. Każda z tych kopert powinna być zaadresowana do ww. kancelarii notarialnej wraz z dopiskiem:

**„NIE OTWIERAĆ – OFERTA PRZETARGOWA
NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ASAS”**

OPERAT SZACUNKOWY, REGULAMIN PRZETARGU WRAZ ZE WZOREM OFERTY udostępniany jest w dowolnej formie po uzgodnieniu z zarządcą pod nr telefonu: 536 514 052 lub adresem e-mail: weronika.kawa@hambura.pl.

REKLAMA

0011498364

Obwieszczenie Wojewody Lubuskiego

**o wydaniu decyzji
IB-V.7821.1.2026.KZaj**

Wojewoda Lubuski, na podstawie art. 11f ust. 3 i 4 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 311), zawiadamia, że decyzją z 20 marca 2026 r., znak: IB-V.7821.1.2026.KZaj, utrzymał w mocy decyzję Starosty Zielonogórskiego nr 10/2025 z 2 grudnia 2025 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na budowie drogi gminnej nr 003822F ul. Lubuska w obrębie ewidencyjnym 0009 Kłępina, jednostka ewidencyjna Nowogród Bobrzański.

Treść decyzji jest udostępniona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego (bip.lubuskie.uw.gov.pl) od 20 marca 2026 r. przez 14 dni.

REKLAMA



Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe

**Nadleśnictwo Zielona Góra,
Rybno 31, 65-943 Rybno**

na podstawie art. 38 ust. 1 pkt 3 i 4 ustawy z dnia 28 września 1991 r. o lasach (tekst jednolity Dz. U. z 2025 r. poz. 567.) oraz przepisów rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 20 kwietnia 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu przeprowadzenia przetargu publicznego oraz sposobu i warunków przeprowadzania negocjacji cenowej w przypadku sprzedaży lasów, gruntów i innych nieruchomości znajdujących się w zarządzie Lasów Państwowych (Dz. U. 2007. Nr 78, poz. 532)

OGŁASZA

II USTNY PRZETARG NIEOGRANICZONY

na sprzedaż stanowiącej własność Skarbu Państwa, pozostającej w zarządzie Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe Nadleśnictwa Zielona Góra nieruchomości – lokalu niemieszkalnego użytkowego wraz z udziałem w prawie własności gruntu, na którym posadowiony jest budynek, w którym znajduje się lokal.

1. Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej:

Dla nieruchomości zabudowanej, w ramach której znajduje się przedmiotowy lokal niemieszkalny, założona została księga wieczysta KW nr ZG1E/00057240/4, prowadzona przez Sąd Rejonowy – Wydział VI Ksiąg Wieczystych w Zielonej Górze, działka nr 486/5 Gmina Miasto Czerwieńsk.

2. Oznaczenie nieruchomości wg danych z ewidencji gruntów i budynków:

Nieruchomość zabudowana, w ramach której znajduje się przedmiotowy lokal niemieszkalny położona jest w Gminie Czerwieńsk, obręb 0001 m. Czerwieńsk, działka nr 486/5, rodzaj użytku: B (tereny mieszkaniowe), powierzchnia całej nieruchomości zabudowanej – 0,8271 ha.

3. Powierzchnia nieruchomości – lokalu niemieszkalnego, będącego przedmiotem ogłoszenia:

37,10 m², udział lokalu niemieszkalnego w współwłasności nieruchomości gruntowej wynosi 8/100.

4. Opis nieruchomości:

Lokal niemieszkalny użytkowy o powierzchni 37,10 m² znajduje się na parterze budynku mieszkalnego wielorodzinnego położonego w miejscowości Czerwieńsk przy ul. Naftowej 2-6, składający się z jednego pomieszczenia użytkowo-magazynowego, wyposażony w nieczynną instalację elektryczną, z możliwością wykonania instalacji wod.-kan. znajdującej się w budynku. Pomieszczenie jest w złym stanie technicznym i kwalifikuje się do remontu kapitalnego. Grunt działki wyposażony w sieci e, w, k, t posiada dostęp do drogi utwardzonej. Działka położona w dużej odległości od centrum przy drodze peryferyjnej. Lokal posiada zaświadczenie o samodzielności lokalu.

5. Przeznaczenie nieruchomości w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego, a w przypadku braku planu – w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania miasta Czerwieńsk nieruchomość znajduje się na terenach zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej.

6. Sposób zagospodarowania nieruchomości – lokalu niemieszkalnego, będącego przedmiotem ogłoszenia:

Lokal użytkowy może pełnić rolę magazynu.

7. Obciążenia nieruchomości:

Brak.

8. Zobowiązania, których przedmiotem jest nieruchomość:

Lokal jest przedmiotem umowy najmu.

9. Informacja o wpisie nieruchomości do rejestru zabytków:

Nieruchomość nie jest wpisana do rejestru zabytków.

10. Cena wywoławcza nieruchomości: 48 400,00 zł

(słownie: czterdzieści osiem tysięcy czterysta złotych 00/100). Cena uzyskana w wyniku przetargu zostanie powiększona o obowiązujący na dzień sprzedaży podatek od towarów i usług.

11. Termin i miejsce, w których można się zapoznać z dodatkowymi informacjami dotyczącymi nieruchomości:

W siedzibie Nadleśnictwa Zielona Góra w Rybnie, Rybno 31, 65-943 Rybno, w dni robocze, w godzinach urzędowania biura (8:00 – 14:00) lub pod numerem telefonu 68 323 64 03

12. Termin i miejsce przetargu:

Przetarg odbędzie się w dniu 29.04.2026 r. o godz. 10:00 w siedzibie Nadleśnictwa Zielona Góra, Rybno 31, 65-943 Rybno, w budynku świetlicy.

13. Wysokość wadium, jego forma, termin i miejsce wniesienia:

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium w wysokości **5 000,00 zł** (słownie: pięć tysięcy złotych 00/100). Wadium może być wniesione w formie pieniężnej lub w formie gwarancji bankowej. Wadium w formie pieniężnej należy wnieść na rachunek Nadleśnictwa Zielona Góra w PKO BP nr rachunku 72 1020 4027 0000 1102 2023 2121, w nieprzekraczalnym terminie do dnia 28.04.2026 r. do godziny 12:00. W tytule przelewu proszę wpisać identyfikator

REKLAMA

0011490139

Burmistrz Mogilna

OGŁASZA III PRZETARG

ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, inwestycyjnej, oznaczonej jako

działka nr 5/10, Mogilno.

Dodatkowe informacje można uzyskać

w Urzędzie Miejskim w Mogilnie (pok. nr 213),

tel. nr (52) 318 55 46,

a także na stronie internetowej

(www.bip.mogilno.pl)

lub na tablicy ogłoszeń Urzędu

w okresie od 23 lutego 2026 r. do 23 kwietnia 2026 r.

REKLAMA

0011498410

przetargu ZG/SA-2101-1-2026. Przelew można uzupełnić dopiskiem „Wadium – przetarg na sprzedaż nieruchomości Czerwieńsk ul. Naftowa 2-6”. Za datę wpływu wadium przyjmuje się datę zaksięgowania pieniędzy na rachunku Nadleśnictwa Zielona Góra. Wadium w formie gwarancji bankowej należy złożyć w formie oryginału bezpośrednio w sekretariacie Nadleśnictwa Zielona Góra najpóźniej do dnia 28.04.2026 r. do godziny 12:00. Wymagany termin ważności wadium złożonego w formie gwarancji bankowej powinien wynosić co najmniej 90 dni, licząc od dnia otwarcia przetargu. Wadium wniesione w pieniądzu przez uczestnika przetargu, który wygrał przetarg, zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, przez którą rozumie się cenę nieruchomości ustaloną w wyniku przetargu, którą obowiązany jest on zapłacić. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zwraca się w terminie trzech dni od dnia odwołania albo zamknięcia przetargu. Wadium wniesione w formie gwarancji bankowej przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, podlega zwrotowi niezwłocznie po wpłaceniu kwoty równej cenie nabycia nieruchomości

14. Termin zapłaty ceny nabycia nieruchomości:

Osoba ustalona jako nabywca nieruchomości zobowiązana jest nie później niż na 1 dzień przed wyznaczonym terminem podpisania umowy notarialnej (warunkowej) przenoszącej własność nieruchomości zapłacić kwotę równą 100% ceny nieruchomości osiągniętej w przetargu. Za datę wpłaty uważa się wpływ wymaganej należności na rachunek bankowy Nadleśnictwa Zielona Góra

15. Informacja o skutkach niezawarcia umowy sprzedaży bez usprawiedliwionej przyczyny:

W przypadku, gdy nabywca nieruchomości nie zawrze bez usprawiedliwionej przyczyny warunkowej umowy sprzedaży nieruchomości w miejscu i terminie podanym przez Nadleśnictwo, sprzedający może odstąpić od zawarcia umowy, a wniesione wadium nie podlega zwrotowi.

16. Inne informacje:

Z uwagi na przysługujące obecnemu najemcy oraz Gminie Miastu Czerwieńsk prawo pierwokupu, z osobą, która wygra licytację zostanie zawartą warunkowa umowa sprzedaży, a o treści tej umowy zostanie powiadomiony najemca oraz Gmina Miasto Czerwieńsk, którzy mogą skorzystać z prawa pierwokupu w terminie miesiąca od dnia otrzymania zawiadomienia o treści warunkowej umowy sprzedaży. Ze względu na konieczność sprawdzenia przez Komisję przetargową tożsamości uczestników przetargu, uczestnicy zobowiązani są posiadać przy sobie w dniu przetargu dokumenty wskazane w Regulaminie przetargu.

W przypadku firm osoby biorące udział w przetargu winny przedłożyć wyciąg z właściwego dla siedziby rejestru lub inny dokument urzędowy, z którego wynika jego status prawny, sposób reprezentacji, a także imiona i nazwiska osób uprawnionych do reprezentacji.

Nabycie nieruchomości przez cudzoziemców może nastąpić w przypadku uzyskania zezwolenia Ministra Spraw Wewnętrznych, jeżeli wymagają tego przepisy ustawy z dnia 24 marca 1920 r. o nabywaniu nieruchomości przez cudzoziemców (Dz. U. 2017 poz. 2278). W przypadku, gdy nabycie nieruchomości nie wymaga zezwolenia Ministra Spraw wewnętrznych i administracji, nabywca będący cudzoziemcem będzie zobowiązany do złożenia oświadczenia w tym zakresie.

17. Sprzedający może odwołać ogłoszony przetarg jedynie z ważnych powodów, informując o tym niezwłocznie w formach właściwych dla ogłoszenia o przetargu.

18. Uczestnicy przetargu przystępując do przetargu potwierdzają, że zapoznali się z Regulaminem II PRZETARGU USTNEGO NIEOGRANICZONEGO NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ SKARBU PAŃSTWA.

Ogłoszenie umieszczono:

- na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Nadleśnictwa Zielona Góra
- na stronie internetowej Nadleśnictwa Zielona Góra
- na tablicy ogłoszeń siedziby Nadleśnictwa
- w prasie o zasięgu obejmującym co najmniej powiat, na terenie którego jest położona nieruchomość, ukazującej się nie rzadziej niż raz w tygodniu

Po fatalnym upadku Kacper Tomasiak wrócił już do kraju

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NACIARSKIE. – Kacper Tomasiak jest już w Polsce. Po wypadku na skoczni w Vikersund trzykrotny medalista igrzysk w Mediolanie został wypisany ze szpitala – informuje w rozmowie z Polska Press Tomasz Grzywacz, sekretarz generalny PZN.

Tomasiak w piątek nie przeszedł kwalifikacji do sobotniego konkursu w norweskim Vikersund. W niedzielę po raz pierwszy w karierze miał wystąpić w konkursie na mamucie. Polak jako pierwszy skakał w kwalifikacjach i przy lądowaniu zaliczył upadek. Nasz reprezentant nie podniósł się samodzielnie, został zniesiony ze skoczni przez służby medyczne, a następnie 19-latek został niezwłocznie zbadany przez sztab medyczny.

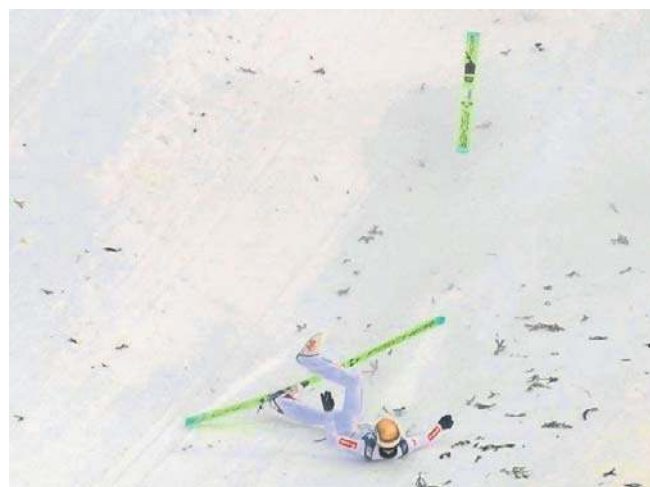
Po dokonanych oględzinach reprezentant Polski został przewieziony do szpitala. „Kacper czuje się dobrze. Przeszedł badania w szpitalu, które nie wykazały żadnych nieprawidłowości. Zostanie na noc w szpitalu

na obserwacji. Kacper dziękuję za wsparcie i mnóstwo miłych słów od kibiców” – przekazał w niedzielę wieczorem PZN na platformie X.

W poniedziałek otrzymaliśmy najnowsze informacje z PZN na temat stanu zdrowia Tomasiaka.

– Kacper jest po krótkich konsultacjach, jest właśnie wypisywany ze szpitala i jeszcze dziś wraca do Polski. Jak wróci do kraju, będzie przechodził konsultacje z lekarzami, którzy opiekują się kadrą – przekazał w rozmowie z Polska Press Tomasz Grzywacz, sekretarz generalny PZN.

Ostatnie konkursy Pucharu Świata w sezonie 2025/2026 zostaną rozegrane podczas najbliższego weekendu na mamucie w Planicy. Skład kadry na zawody w Słowenii – jak informuje nas PZN – zostanie ogłoszony prawdopodobnie we wtorek po południu. W Planicy w piątek odbędzie się konkurs indywidualny, na sobotę zaplanowano konkurs drużynowy, a w niedzielę rozegrany zostanie finałowy konkurs indywidualny. ©P



Kacper Tomasiak przy lądowaniu w kwalifikacjach zaliczył upadek. Na szczęście jest już w Polsce

Misja baraże rozpoczęta. Lewandowski chwali Oskara

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W poniedziałek piłkarze, powołani przez Jana Urbana zjawili się na zgrupowaniu w Warszawie. Najdalej, kolejno z Azerbejdżanu i Kataru, mieli Mateusz Kochalski i Krzysztof Piątek.

– To mój najważniejszy mecz w szkoleniowej karierze – nie pozostał wątpliwości przed półfinałem z Albanią Jan Urban. – W eliminacjach jak się potkniesz, to możesz odrobić. Tutaj jest gra o wszystko.

Kadrowicze w poniedziałek zakwaterowali się w warszawskim hotelu Double Tree by Hilton. Tego samego dnia na stadionie Legii zaliczyli pierwszy trening. Kolejny zaplanowano dzisiaj na godz. 17.00. Niektórzy gracze narzekają na drobne urazy po weekendowych występach. Zdrowy jest Robert Lewandowski, ale udział w meczu FC Barcelony z Rayo Vallecano zakończył po pierwszej połowie. Trener Hansi Flick pytany o zmianę Polaka stwierdził, że była podyktowana chęcią „dołożenia trochę świeżości” drużynie.

Lewandowski do Polski przyleciał swoim odrzutowcem już w niedzielę. Z racji zaawansowanego wieku (w sierpniu skończy 38 lat) walczy o swój ostatni, trzeci mundial w karierze. Gra w Stanach Zjednoczonych wydaje mu się być pisana. Nawet jeśli – odpukać! – Polska nie awansuje na turniej to jest duża szansa, że w tamtejszej Major Soccer League podpisze swój ostatni, duży kontrakt, gdyby tego miała mu nie zaofiarować Barcelona. W każdym razie na pewno za ocean przeniesie się trzy lata młodszy od niego Antoine Griezmann. Francuz po przegranych przez Atletico



Kapitan reprezentacji Polski Robert Lewandowski w meczu z Albanią zagra w ochronnej masce

derbach Madrytu poleciał na negocjacje z Orlando City.

– Daję sobie czas. Żadne decyzje z mojej strony dotyczące przyszłości w Barcelonie jeszcze nie zapadły – wyznał Lewandowski. W ten sam sposób wypowiedział się również na temat swojej przyszłości w reprezentacji: – Nie zakomunikuję wam, dziennikarzom, żadnej decyzji w tej kwestii, bo ich po prostu nie znam. I na pewno po dwóch najbliższych meczach też ich nie podejmę.

Debiutancko w szczytnym gronie kadrowiczów pojawił się zaledwie 17-letni Oskar Pietuszeński robiący furorę w portugalskim FC Porto. Kto wie, czy właśnie on nie odegra spektaku-

larnej roli w barażach o MŚ 2026? Może już w czwartek przeciw Albani?

Pietuszeńskiego już jesienią typowano do pierwszej reprezentacji. Wtedy, czyli listopadzie, był zawodnikiem Jagiellonii Białystok, a Polska rozgrywała hitowy mecz eliminacji z Holandią zakończony remisem 1:1. Urban stwierdził, że utalentowany pomocnik ma czas i dlatego pozostawił go w kadrze U-21 Jerzego Brzęczka, która potem jako niepokonana ogrzała Włochów w Szczecinie w el. młodzieżowego Euro.

Teraz nie ma już jednak na co czekać. Pietuszeński w błyskawicznym tempie stał się bowiem ważnym graczem

Porto, brylującym w praktycznie każdym meczu. W pięciu ostatnich notował gola lub asystę. W minioną niedzielę wypracował bramkę przeciwko Bradze. Po długim zagranie od Jakuba Kiwiora uciekł ostatniemu rywalowi, po czym dograł do lepiej ustawionego kolegi.

– Lubię tego chłopaka, bo jest kreatywny. Nie boi się brać odpowiedzialności. Tego dzisiaj bardzo brakuje w piłce – stwierdził o Pietuszeńskim były znany portugalski skrzydłowy, Ricardo Quaresma.

Takich opinii jest więcej. Polak robi dużo szumu na lewej stronie, z której w reprezentacji na półfinał wykruszył się pauzujący za żółte kartki Nicola Zalewski. Czy na jego miejsce od razu wskoczy Pietuszeński? Tego ciągle nie wiadomo.

– To młody zawodnik, wszystko przed nim. Początek ma bardzo udany. Jeśli będzie potrzebował jakiejś rady, to z chęcią mu jej udzielię, z chęcią mu coś podpowiem. O ile oczywiście okaże się, że w ogóle jakiegokolwiek podpowiedzi potrzebuje. To nietuzinkowy zawodnik. Cieszymy się, że kogoś takiego mamy – apelował wczoraj Lewandowski.

Polska w półfinale z Albanią zagra w nowych koszulkach przygotowanych przez Nike. Biletów na PGE Narodowy już nie ma. Według bukmacherów jesteśmy zdecydowanym faworytem, choć blisko trzy lata temu przegraliśmy 0:2.

– Mamy dwa finały przed sobą. Jestem przekonany, że tak będzie, czyli awansujemy do finału baraży i dzięki wygranej awansujemy na mundial – stwierdził Lewandowski, którego ponownie zobaczymy w masce, chroniącej twarz. – Powiększyłem ją w ostatnich dniach. I jest już lepiej. ©P

Cztery medale to dobry wynik. Organizacyjnie wszystko na tip-top

Jakub Guder
jakub.guder@polskapress.pl

LEKKA ATLETYKA. Cztery medale wywalczyli Polacy na halowych mistrzostwach świata w Toruniu. Ostatni krążek dołożyła Pia Skrzyszowska, która zdobyła brąz w biegu na 60 m przez płotki.

Finałowy bieg miał kosmiczny poziom. Pierwsza na metę wpadła Devynne Charlton, wyrównując własny rekord świata – 7,65 s. Za nią prawie jednocześnie przybiegły Skrzyszowska

i Holenderka Nadine Visser. Ta druga była szybsza o ledwie 0,005 sekundy... Lecz w tym momencie przy nazwisku Polki pojawiły się literki „NR”, co oznacza rekord kraju – 7,73! Nic więc dziwnego, że nasza płotkarka wyskoczyła z radości w górę niczym tyczkarka. Za moment wyściskała się z Adrianną Sułek-Schubert i Pauliną Ligarską, które robiły właśnie rundę honorową po zakończonej rywalizacji pięcioboistek (odpowiednio czwarta i szósta).

Skrzyszowska nie kryła swojego szczęścia. – Tak, po-

ziom był bardzo wysoki. Spodziewałem się tego. To samo pokazywały zeszłoroczne mistrzostwa świata w hali. Płotki to wielka rywalizacja. Cieszę się, że to udźwignęłam i zdobyłam medal. Dużo tu było mojej rodziny. Moja siostra, mama z koleżankami, wujkowie. Chciałam ich wszystkich zobaczyć. No i kibice. Zrobiłem rundę honorową, bardzo mnie to zmęczyło (śmiech), ale rzadko ma się okazję przed własną publicznością zdobyć medal – powiedziała Skrzyszowska. – Ten rekord Polski to do-

datek. Na początku nie zorientowałam się, że to rekord. Trzecie miejsce – super! Dopiero po chwili jedna z koleżanek uświadomiła mi, co się stało. Przekraczając linię mety, czułam, że dobrze się rzuciłam. Mogłam się nawet przewrócić, ale chciałam walczyć do końca. Nie byłam jednak świadoma, czy to jest podium – dodała.

Ostatnią konkurencją mistrzostw była żeńska sztafeta 4 x 400 metrów. Nie bez powodu oczywiście – to miała być kropka nad „i” dla świetnych polskich kibiców, bo przecież li-

czyliśmy na medal. Niestety, nasza drużyna w składzie: Bukowiecka, Gryc, Kuś i Święty-Ersetić zajęła czwarte miejsce. Na ostatniej prostej wyprzedziły nas Hiszpanki. Trzeba jednak dodać, że czas 3:26.17 to drugi wynik w historii polskiej lekkoatletyki. Gorycz porażki była jednak duża.

– Zabrakło szczęścia. Naszym celem była walka o złoto. Byłyśmy na to gotowe. Nie wiele zabrakło. Nie czułam tej Hiszpanki. Na 300. metrze starałam się odbiegać na drugi tor, atakować, bo myślałam, że już

tylko w trójkę walczymy o medale. W ostatniej chwili zza pleców wybiegła mi Hiszpanka. Dlatego to bardziej boli – powiedziała na mecie Święty-Ersetić.

Cztery medale na halowych mistrzostwach świata to drugi najlepszy wynik Polaków w historii. Gdy dodamy do tego, że w klasyfikacji punktowej zajęliśmy drugie miejsce (za bezkonkurencyjnymi Amerykanami), to trzeba przyznać, że sportowo była to udana impreza. Organizacyjnie też wszystko na tip-top. Brawo Polska! ©P

SIATKÓWKA GORZOWIANIE ZACZĘLI MECZ W BEŁCHATOWIE OBIECUJĄCO. POLEGLI JEDNAK ZE SKRĄ „ZA TRZY”

Cuprum Stilon już skończył sezon

Robert Gorbati
rgorbat@gazetalubuska.pl

W ostatnim dla siebie meczu sezonu 2025-2026 gorzowscy siatkarze przegrali w niedzielę „za trzy” ze Skrą w Bełchatowie. Ostatecznie Cuprum Stilon uplasował się w Plus Lidze na 12. miejscu.

PGE GiEK Skra Bełchatów 3
Cuprum Stilon Gorzów 1

Sety: 25:27, 25:17, 25:19, 25:22.

PGE GiEK Skra: Lemański, Łomacz, Pothron, Nowak (MVP spotkania), Alan, Chitigoi, Kędzierski (libero) oraz Szymendera.

Cuprum Stilon: Veloso, Kwasowski, Niemiec, Chizoba, Waliński, Węgrzyn, Gregorowicz (libero) oraz Gąsior, Maciejewicz, Węclawski i Dembiec (libero).

Sędziowali: Piotr Król (Katowice) i Marek Legierski (Siemianowice Śląskie).

Widzów: 670.

Mecz nie miał dla obydwu drużyn wielkiej stawki. Bełchatowianie byli już pewni udziału w play offach, natomiast gorzowianie dużo wcześniej zapewnili sobie utrzymanie w elicie. Pewno dlatego szefowie Cuprum Stilonu bez większych problemów zaaprobowali prośbę Mathisa Henno o możliwość wcześniejszego wyjazdu z Polski oraz pogodzili się z nieobecnością na boisku kontuzjowanego środkowego bloku Krzysztofa Rejno.

W pierwszym secie brak wysokiej stawki zdecydowanie

mocniej rozluźnił gospodarzy. Zepsuli aż sześć zagrywek, nie dokładnie przyjmowali, atakowali w blok gorzowian lub poza boisko. Choć byli zdecydowanie faworytami, to prowadzili tylko na początku - 2:0 i 10:9. Na tyle starczyło niezłej gry rozgrywającego Grzegorza Łomacza i atakującego Daniela Chitigoia. Goście pierwszy raz wyszli na prowadzenie 10:11. Nieoczywistym liderem przyjeźdnych był środkowy blok Hubert Węgrzyn, asowymi serwisami popisali się też Chizoba Eduardo Neves Atu i Kamil Kwasowski. Stilonowcy uciekli na: 11:13, 12:15, 15:18 i 18:21, lecz od tego ostatniego stanu stracili trzy „oczka” z rzędu. W rozgrywce na przewagę pierwszego setbola mieli bełchatowianie, ale potem inicjatywę przejęli niebieskobieli. Skończyli partię za drugą próbą, do 25, gdy Daniel Gąsior „poczęstował” podopiecznych trenera Krzysztofa Stelmacha kolejną asową zagrywką.

Rozpędu starczyło przyjeźdnym tylko na początek drugiej partii. Prowadzili 5:7 i... spaszowali. Skrę zaczęli ciągnąć „za uszy” dwaj potężni środkowi - Bartłomiej Lemański i Mateusz Nowak - którzy przejęli rządy w polu zagrywki oraz nad siatką. Ani się gorzowianie obejrzeni, jak ich rywale najpierw odrobili straty (10:7), a potem odskoczyli na 14:9 i 18:10. Zanosilo się na szybkie zakończenie tej odsłony na korzyść miejscowych.



W ostatnim meczu sezonu stilonowcy (w niebieskich strojach) nie dali rady Skrze Bełchatów. Gorzowianie zajęli w Plus Lidze 12. miejsce. Ich fani liczyli na trochę więcej...

Tak też się stało, bo w końcówce do liderów Skry niespodziewanie dołączył bardzo skuteczny skrzydłowy Kamil Szymendera. Wszedł na boisk z ławki rezerwowych i bardzo pomógł kolegom utrzymać wysokie prowadzenie - 23:14 oraz 24:16. Kropkę nad „i” postawił przy drugim setbolu dla gospodarzy... rozgrywający Cuprum Stilonu Pontes Veloso Thiago, posyłając piłkę z zagrywki w środek siatki.

W trzecim secie na twarze bełchatowian wróciły szerokie uśmiechy. Ustabilizowali zagrywkę i przyjęcie, a w ataku zyskali ogromne wsparcie od wre-

ście skutecznego - z ich punktu widzenia - Alana Souzy. Łomacz bawił się na rozegraniu, równo obdzielając w kombinacyjnych atakach praktycznie wszystkich partnerów. Stilonowcy nie mieli żadnych atutów, by zatrzymać rozpędzonych przeciwników. W połowie tej partii Skra wygrała 16:10 i 18:11. W końcówce goście wreszcie zaliczyli dwa serwisowe asy (najpierw Marcin Waliński, potem Wojciech Węclawski), lecz nie mogły one zmienić losów tej odsłony. Od stanu 24:17 przyjeźdni obronili jeszcze dwa setbole, lecz polegli przy trzecim, gdy Łomacz zna-

komicie uruchomił w pipie Szymenderę. Miejscowi wjechli na autostradę do triumfu w całym spotkaniu.

Niekwestionowaną gwiazdą czwartego seta był Alan. Brazylijczyk uderzał z wielką swobodą, a przy tym mocno i po trudnych dla obrońców kierunkach. Równie było w tej partii tylko do remisu 8:8. Potem seria bloków i skutecznych kontr gospodarzy dała im wysokie prowadzenie: 12:8, 15:10 i 17:12. Po stronie gorzowian na boisku pojawili się nominalni rezerwowi, którym trener Hubert Henno postanowił dać w ostat-

nim meczu sezonu więcej minut na boisku. Dublerzy walczyli ze wszystkich sił, a przy stanie 19:17 nie zbliżyli się do rywali na jedno „oczko” tylko dlatego, że w wątpliwy sposób przegrali challenge po kiwce Chitigoia. W końcówce Alan i spółka nie zmarnowali już powadzenia, które cały czas wynosiło dwa lub trzy punkty. Mecz zakończył za drugim meczbolem... Gąsior, serwując daleko poza boisko. Spotkanie trwało godzinę i 59 minut.

Pozostałe wyniki zaległej 14. kolejki: Aluron CMC Warta Zawiercie - ZAKSA Kędzierzyn-Koźle 3:2, InPost ChKS Chelm - PGE Projekt Warszawa 0:3, Bogdanka LUK Lublin - Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa 3:0, JSW Jastrzębski Węgiel - Indykpol AZS Olsztyn 3:1, Asseco Resovia Rzeszów - Ślepsk Małow Suwałki 3:0. Mecz Barkom Każany Łwów - Energa Trefl Gdańsk odbędzie się dziś.

Zaległe mecze z 23. serii: Barkom Każany - PGE GiEK Skra 0:3, Asseco Resovia - JSW Jastrzębski Węgiel 3:0.

1. Aluron CMC Warta	26	61	68:27
2. PGE Projekt	26	54	60:33
3. Bogdanka LUK	26	53	64:40
4. Asseco Resovia	26	51	61:36
5. Indykpol AZS	26	46	60:48
6. PGE GiEK Skra	26	44	52:46
7. JSW Jastrzębski Węgiel	26	42	52:47
8. ZAKSA	26	40	59:57
9. Energa Trefl	25	36	52:52
10. Ślepsk Małow	26	28	41:63
11. Barkom Każany	25	24	39:63
12. Cuprum Stilon	26	24	39:63
13. InPost ChKS	26	23	32:65
14. Steam Hemarpol Polit.	26	17	32:71

© P

Dwa oblicza meczu w Arenie Gorzów. Gorzowianki krok od półfinału!

Mciej Noskowicz
mnoskowicz@gazetalubuska.pl

KOSZYKÓWKA. To był mecz dwóch różnych połówek. Gorzowianki wygrały drugie starcie pierwszej rundy play off i są już tylko o jedno zwycięstwo od awansu do medalowej strefy OBLK.

KSSSE Enea AJP Gorzów 84
VBW Gdynia 66

Kwarty: 24:21, 15:16, 28:12, 17:17.

Stan rywalizacji (do trzech zwycięstw): 2:0.

KSSSE Enea AJP: Hurt 15, Mikulasikova 13 (7 zbiórek), Owusu 12 (1x3), Gertchen 12 (3x3), Osborne 10, Telenga 8 (15 zbiórek), Stasiak 6 (1x3), Szymkiewicz 6 (2x3), Kloska 2.

VBW: Jakubiuk 18 (2x3), Wysocka 17 (2x3), Maj 12 (4x3), Scott 11 (1x3), Czurgiel 6, Szer 2.

Gorzowianki rozpoczęły mecz z ogromnym animuszem. Już po 72 sekundach prowadziły 7:0, a kosz gdynianek „dziura-



Atakuje Charisma Osborne (z piłką), broni Anna Jakubiuk. Gorzowianki prowadzą już w play offie z gdyniankami 2:0

wiły” Klaudia Gertchen, Magdalena Szymkiewicz i Rebeka Mikulasikova. Przyjezdne nie zamierzały jednak tanio sprzedać skóry. Głównie za sprawą skutecznej Anny Jakubiuk zespół z Gdyni zdołał się pozbierać jeszcze w inauguracyjnej

odsłonie. Choć po trafieniu Courtney Hurt miejscowe prowadziły 16:8, pierwsza kwarta zakończyła się wynikiem 24:21.

W drugiej części spotkania gra się wyrównała. Niewielka przewaga gospođyn utrzymywała się do 15 min, kiedy po

rzucie Jakubiuk na tablicy pojawił się remis 30:30. Chwilę później, po akcji Julii Wysokiej, gdynianki po raz pierwszy (i jedyny w całym meczu) wyszły na prowadzenie. W Arenie Gorzów zapanowała lekka konsternacja, a wynik do przerwy (39:37) zapowiadał nerwową końcówkę.

To, co wydarzyło się bezpośrednio po wyjściu z szatni, całkowicie ustawiło losy pojedynku. Przez pierwsze trzy i pół minuty trzeciej kwarty gorzowianki zagrały koncertowo, zdobywając 14 punktów z rzędu i nie tracąc ani jednego. Gdy w 24 min Mikulasikova dołożyła kolejne dwa „oczka”, było już 53:37. Ten zryw pozbawił VBW jakichkolwiek nadziei na korzystny rezultat. Gdyniankom podcięto skrzydła, a rozpędzone gospođynie utrzymały wysoką przewagę do końca kwarty (67:49). Stało się jasne, że najlepsza drużyna za-

sadniczej rundy nie wypuści już tego zwycięstwa z rąk.

Ostatnia „ćwiartka” przebiegła bez większych emocji. W 33 min, po celnym rzucie Gertchen za trzy punkty, ekipa trenera Dariusza Maciejewskiego po raz pierwszy osiągnęła pułap 20 punktów przewagi (75:55). Gorzowianki dominowały w każdym elemencie koszykarskiego rzemiosła i spokojnie dowiozły triumf do końcowej syreny.

- Chcę pogratulować zespołowi z Gdyni postawy w obu spotkaniach. Trener Martins Zibarts znakomicie przygotował swoje zawodniczki. Z wielkim zaangażowaniem grała choćby Anna Jakubiuk. W drugiej połowie musieliśmy zmienić obronę. Tak, aby utrudnić Ani dotarcie do piłki, bo w pierwszej części gry robiła z nami, co chciała. Przyjezdne miały sporo otwartych pozycji do rzutów za trzy punkty i to właśnie te

punkty nie pozwalały nam odskoczyć. Trzecią kwartę rozpoczęliśmy od nowych zagrań, które wreszcie zaowocowały kilkunastopunktową przewagą. Wtedy grało się już dużo łatwiej. Wykonaliśmy dwa pierwsze kroki, jednak ten trzeci zawsze jest najtrudniejszy. W środę postaramy się zamknąć serię - możemy po meczu trener gorzowianek Dariusz Maciejewski.

Do awansu do półfinału akademickom brakuje już tylko jednej wygranej. Jutro o godz. 18.00 VBW i KSSSE Enea AJP rozpoczną trzeci pojedynek w Gdyni. Gorzowianki zapowiadają, że nie zamierzają nocować w Trójmieście ze środy na czwartek...

Wyniki pozostałych niedzielnych, ćwierćfinałowych spotkań: Lotto AZS UMCS Lublin - Wisła Kraków 66:57 - stan rywalizacji 2:0, IKS Słęża Wrocław - Energa Toruń 80:57 - 2:0, Enea AZS Politechnika Poznań - MB Zaglebie Sosnowiec 82:49 - 2:0. © P

SPORT

www.sportowy24.pl

KRÓTKO

ZAPASY

Złoto i srebro Lubuszan w Pucharze Polski kadetów

Oskar Jedut z Agrosu Żary wywalczył złoty medal II Pucharu Polski kadetów w stylu klasycznym. W zawodach w Janowie Lubelskim 17-latek pokonał w finale wagi do 65 kg Borysa Żerańskiego z KS Sileski Poznań. Wcześniej żarzanin wygrał cztery walki. Na drugim stopniu podium stanął Wojciech Targowski ze Sportów Walki Gorzów, występujący w kategorii do 92 kg. Oprócz Jeduta, awans do finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży wywalczyli także inni zawodnicy Agrosu: Maciej Sawicki, Jan Ławrowski, Adam Drzewiecki-Wilusz i Kacper Lisowski.

SANECZKARSTWO

Ścigali się na Słowacji, ale wyłącznie o polskie medale

Z ośmioma medalami MP wrócili ze Starego Smokowca (Słowacja) reprezentanci UKS Nowiny Wielkie. W młodzieżowych mistrzostwach Polski na podium stanęli: jedynki kobiet - 1. Agata Brodnicka, jedynki mężczyzn - 2. Łukasz Maćkała, 3. Radosław Milka, dwójki mężczyzn - 2. Radosław Milka i Łukasz Maćkała, dwójki kobiet - 3. Dominika Piwkowska i Agata Brodnicka. W Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży po medale sięgnęli: dwójki juniorów - 3. Mikołaj Preczewski i Paweł Pater, dwójki juniorek młodszych - 3. Hanna Piwkowska i Emilia Milka, drużyną juniorów - 2. Maria Czarnańska, Wiktor Sikorski, Mikołaj Preczewski i Paweł Pater.

PIŁKA RĘCZNA

Grunwald za silny dla akademickich z Zielonej Góry

W 19. serii spotkań grupy B I ligi kobiet Osiński-Trans AZS UZ Zielona Góra przegrał na wyjeździe z Grunwaldem Ruda Śląska 27:32. Po tym meczu zielonogórzanki zajmują 7. miejsce w tabeli z dorobkiem 26 pkt. i bramkowym bilansem 436:499.

PIŁKA RĘCZNA

W I-ligowych, lubuskich derbach Zew lepszy po karnych

W zaległym (z 14. kolejki) meczu o mistrzostwo grupy B I ligi mężczyzn Olimp AZS UZ Zielona Góra przegrał na swoim boisku z Zewem Świebodzin 30:30, w rzutach karnych 2:3. W tabeli Olimp AZS UZ plasuje się na 4. pozycji - 37 pkt. (bramki 671:606), Zew na 5. - 36 pkt. (639:599), a UKS Trójka Nowa Sól na 8. - 26 pkt. (567:573).

KOSZYKÓWKA

W II lidze mężczyzn tylko jedno zwycięstwo Lubuszan

W zaległym (z 17. kolejki) meczu grupy D II ligi mężczyzn REWE digital Poland SKM Zastal Zielona Góra wygrał na wyjeździe z WKK II Wrocław 93:92. W 29. serii spotkań lubuskie zespoły doznały porażek na swoich boiskach: zielonogórzanie z Pyrą AZS Szkoła Gortata Poznań 81:94, a EIG CEZiB Kangoo Basket Gorzów z PGE Turowem Zgorzelec 76:100. „Kangury” plasują się na 5. miejscu w tabeli - 46 pkt. (małe „oczka” 2433:2368), zaś zastalowcy na 14. - 37 pkt. (2251:2441). (rg)

PIŁKA WODNA

Waterpoliści In-In Tanie Ubezpieczenia Alfry Gorzów rozegrali w basenie C-RS Słowianka dwa ekstraklasowe spotkania. W pierwszym pokonali Arkonię Waterpolo Szczecin 20:10 (3:4, 6:1, 8:3, 3:2), a w drugim zwyciężyli Waterpolo Poznań 15:8 (5:3, 3:0, 5:5, 2:0). „Wilki” zajmują drugą pozycję w tabeli z dorobkiem 28 pkt. i bramkowym bilansem 191:118. Prowadzi Nekera AZS Uniwersytet Warszawski - również 28 pkt.



FOT. ROBERT GORBAT

PŁYWANIE

Oliwia Glińska z Towarzystwa Pływackiego Zielona Góra zdobyła dwa medale w rywalizacji stylem zmiennym podczas Grand Prix Pucharu Polski w Oświęcimiu - srebrny na 200 m i brązowy na 400 m.

Potknięcie Stilonu i strzelecki popis gracza z Zielonej Góry

Paweł Górski

pgorski@gazetalubuska.pl

PIŁKA NOŻNA. Najważniejszym wydarzeniem 20. kolejki lubuskiej IV ligi piłkarskiej było potknięcie Stilonu Gorzów, który zremisował w Żaganiu. Uwagę zwraca również wyczyn Macieja Pawelca z Lechii II Zielona Góra, który w zaledwie pół godziny strzelił pięć goli.

Potknięcie wicelidera

W Żaganiu zmierzyły się drużyny z dwóch odległych rejonów tabeli - zakopani w strefie spadkowej Czarni oraz wicelider Stilon Gorzów. Zdecydowanym faworytem byli goście, którzy w 22 min objęli prowadzenie za sprawą gola Mateusza Walczaka. Outsider nie zamierzał się jednak poddawać i w 73 min Maksym Dik doprowadził do remisu, wykorzystując zamieszanie w polu karnym rywala. Spotkanie zakończyło się sensacyjnym remisem 1:1.

Polonia i Zorza nie spuszczają z tonu

Wpadkę Gorzowian wykorzystały goniące ich Grupa Chmiel Polonia Słubice oraz Zorza Port 2000 Mostki, które zbliżyły się do wicelidera na odpowiednio dwa i pięć punktów. Słubiczanie na własnym terenie pokonali Sprotawię Szprotawa 3:0. Do przerwy prowadzili po голу Igora Kurowskiego, a w drugiej połowie



FOT. SEBASTIAN CIELECKI/LECHIA ZIELONA GÓRA

Uzasadniona radość Zielonogórzanina Macieja Pawelca

przyjezdnych dobili Jakub Szymaniuk i Oliwier Mieczkowski.

Z kolei Zorza w delegacji wygrała z ostatnią w tabeli Stalą Sulęcín 2:0. W 3 min wynik otworzył Patryk Jasiak, a w 49 podwyższył Mateusz Światała.

10 goli w Zielonej Górze i show Macieja Pawelca

Najwięcej trafień obejrzeli kibice w Zielonej Górze, gdzie rezerwy III-ligowej Lechii podejmowały Victorię Szczaniec i zwyciężyły aż 8:2. Pierwsza połowa nie zapowiadała jednak takiej deklamacji - do przerwy było 2:1 po golach Dawida Dębskiego i Przemysława Mycana dla gospodarzy oraz Zimbarweńczyka Ndlovu Forgeta Sibusiso dla gości.

Na początku drugiej odsłony spotkania Victoria zdołała nawet doprowadzić do re-

misu 2:2 dzięki bramce Mateusza Eksterowicza, ale później strzelali już tylko Zielonogórzanie. I to jak! W 61 min prowadzenie 3:2 dał im Łukasz Maćkowiak, a chwilę później na boisku zameldował się Maciej Pawelec, którego wejście drastycznie odmieniło wynik. 19-lletni zawodnik Lechii w ciągu zaledwie 30 minut strzelił aż pięć bramek (!) i zapewnił swojej drużynie zwycięstwo w niezwykle okazałych rozmiarach. Dodajmy, że ekipa ze Szczanicy kończyła mecz w dziesiątkę, bo w 71 min straciła doświadczonego Marcina Iwana, który musiał opuścić boisko ze względu na dwie żółte kartki.

Odra z kolejnym wysokim zwycięstwem
Czerwona kartka (w konsekwencji dwóch napomnień)

pojawiała się również w starciu Ilanki Rzepin z Odrą Bytom Odrański, choć miało to miejsce, gdy wynik był już przesądzony. W 72 min ukarany przez sędziego został Adrian Nowiński z Ilanki. A wynik już wcześniej kontrolowała Odra, która wygrała 4:0 po golach Mykity Łobody, Nikodema Skoczylasa, Krzysztofa Drzazgi i Raula Bazlera.

Wymiana ciosów Piasta i Pogoni

Dużo emocji było w Ruszowie, gdzie Piast Iłowa podejmował Pogoń Świebodzin. To dwie drużyny z dolnej połowy tabeli i zwycięstwo było niezwykle cenną zdobyczą. Lepiej w mecz weszli gospodarze, którzy po pół godzinie gry prowadzili dzięki trafieniom Nigeryjczyka Johnsona Jesutakewe Temile i Huberta Muchy. Świebodzinianie zdobyli jednak bramkę kontaktową „do szatni” autorstwa Kacpra Żaka, a ponadto w 63 min doprowadzili do remisu golem Tomasza Tymury.

Przy stanie 2:2 Piast otrzymał się i wrócił na prowadzenie dzięki drugiej bramce Temile, ale już po zaledwie pięciu minutach Pogoń odpowiedziała trafieniem Yauhenija Semianczuka. Wynik 3:3 utrzymał się aż do doliczonego czasu gry, gdy rzutem na taśmę Mateusz Czerwiński zapewnił Iłowianom wygraną 4:3. ©©

ŻUŻLOWE SZKIEŁKO

Rafał Darżynkiewicz



Jasne czy jednak ciemne? Taki wybór przed każdym spotkaniem PGE Ekstraligi będą mieli gospodarze. W tegorocznych rozgrywkach wszystkie kluby muszą dysponować dwoma kompletami strojów. Z prezentacji przedsezonowych już wiemy, że gorzowia-

nie dysponują żółtymi - to tejaśniejsze i niebieskimi - to teciemniejsze. Na południu odpowiednio mamy elegancką biel i głęboką zieleń. Zaleceń, wskazań choćby wzorem koszykówki brak. Wybór dowolny, a kolor wybiera gospodarz. Goście do tego wyboru muszą się do-

OCENA SZTUKI WYBORU

stosować. Jest wiosna, jest kolorowo, a właściwie to dopiero będzie, bo do ligowej inauguracji jeszcze trochę. Szybko minie, bo impreza goni imprezę. Codziennie sparingi. W weekend wysyp turniejów towarzyskich z długą historią, a w święta Wielkanocne pierwsze zawody rangi mistrzostw Polski. Nie wolno też zapomnieć o wcześniejszym starcie Metalask 2. Ekstraligi. Nudy nie ma. Nuda nie grozi komisarzom technicznym. Szczególnie na przednówku czeka ich sporo pracy. W sezon 2026

na polskim podwórku żużlowcy wjeżdżają na oponach z dętkami. Te są odpowiednio oznaczone - logo PZMot. Sprawa jasna, prosta i czytelna? Niekoniecznie, bo istnieją co najmniej trzy systemy - kopalnia technologicznych rozwiązań jest motocross - które pozwalają ominąć klasyczną dętkę jaką znamy. Zasady działania są różne, ale wszystkie traktowane będą jako niedozwolony doping technologiczny. Tych którzy będą chcieli wygrywać za wszelką cenę, łamiąc przyjęte zasady, nigdy nie

brakowało. I na tym polu pewnie będzie się działo. Demontaż kół przynajmniej w pierwszych meczach będzie na porządku dziennym. Szczególnie, że co kraj to inny przepis, a co za tym idzie inne opony i oznaczenia. Błąd w sztuce niekoniecznie zamierzony, ot po prostu przypadek, gdy nerwy wypełniają parking po brzegi - może kosztować punkty. Czujność kierowników drużyn nie może ustępować tej, którą wykazywać się muszą komisarze techniczni i sędziowie. Emocje mamy gwarantowane.

Te na torze zapisywane w formie punktów, czasów czyli danych, przetwarzane są na dziesiątki sposobów. Oceny i wnioski, a liczb z każdym rozegranym wyścigiem przybywa. Jeszcze chwila i poznamy pierwsze przedsezonowe „Power Rankingi”. Taka moda. Twórcy mają swoje regulaminy i na tej podstawie ustalają moc drużyn. Taka zabawa i jak żużlowa Polska długa i szeroka każdy może wygłosić opinię. Prawo wyboru pomiędzy scenariuszem jaśniejszym i ciemniejszym. ©©